Nr 122. Kraków, 29 Maja — Niedziela Rok 1881.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU“, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp, Riemergasse 12.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na czerwiec . . złr. 2·50
Od 1 czerw. do końca wrześ. 1881 „ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na czerwiec . . . 6 marek.
Od 1 czerw. do końca wrześ. 1881 20 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 28 maja.

Przegląd Polityczny.

Wczoraj wieczór po zamknięciu dziennika doszedł nas następujący telegram z Wiednia:

„Jutro o godz. 11éj rozpoczyna się posiedzenie Izby panów, dokąd się przenosi cała sytuacya polityczna. Nie można jeszcze nic powiedzieć pewnego co do ostatecznego rezultatu. Główna kwestya, którą stanowi podatek gruntowy, zawisła po większéj części od stronnictwa klubu Metternicha, a nie można liczyć na wszystkich członków tego stronnictwa, i dla tego powinni wszyscy członkowie będący za projektem zebrać się w komplecie. Hr. Gołuchowski przybywa z Paryża; książę Sapieha, który wyjechał do Paryża, wraca na wtorek. Kolej transwersalna nie jest także zapewnioną w Izbie panów i cała rzecz może być w ogóle zakwestyonowaną, zapewnić was tylko mogę, że wbrew rozpuszczonym pogłoskom wszyscy członkowie polscy w Izbie panów wotować będą za obecnym projektem kolei transwersalnéj. Złym symptomatem sytuacyi Izby panów, jest zmiana w komisyi. 11 głosami przeciw 7u przyjął wydział Izby deputowanych projekt kolei zachodniéj. Komisya Izby panów proponuje, aby rząd płacił procenta w banknotach zamiast w złocie, co zupełnie przeistacza projekt. Spodziewają się jeszcze, że plenum Izby wróci do projektu pierwotnego zainteresowania Länderbanku w téj sprawie. W zamian za wszystkie te trudności i możliwe komplikacye, rząd odniósł wielki tryumf w kwestyi uniwersytetu praskiego, to jest zgodność między członkami niemieckimi i czeskimi komisyi. Zasługa tego szczęśliwego załatwienia przypada Ziemiałkowskiemu, który reprezentując rząd w téj sprawie, działał z wielką zręcznością i ogłędnością. Mówią, że adjutant cesarski Beck zamianowany zostanie szefem sztabu w zastępstwie chorego Schönfelda. Bar. Hirsch ofiarował 45,000 złr. dla sierót oficerskich. Jeżeli się potwierdzi dymisya Milutina, uważają to za ustępstwo dla Berlina“.

Punkt ciężkości sytuacyi wewnętrznéj politycznéj przeniesie się w tych dniach do Izby wyższéj Rady państwa. Izba ta rozpoczyna dziś posiedzenia i jak słychać, odbywać je będzie codziennie aż do Świąt Zielonych, aby załatwić wszystkie sprawy bieżące. Frakcye Izby wyższéj stawić się mają tym razem licznie do walki paralamentarnéj. W większéj części rozegrać się mających spraw znów decyzya będzie w rękach stronnictwa umiarkowanego, czyli, jak je nazywają, środkowego.

Sejm węgierski zamkniętym być ma d. 31 b. m., a nowe wybory rozpisane zostaną na 21—31go czerwca. Zamknięcia sesyi dokona osobiście N. Pan, którego przybycie do Pesztu zapowiedzianem było na wczoraj.

Sprawa wcielenia Hamburga do związku cłowego niemieckiego jest bliską załatwienia. Ks. Bismark powiedział był na ostatniem u siebie wieczorze, że załatwi ją czy z parlamentem, czy bez niego. Otóż otrzymano wczoraj w Berlinie wiadomość, że senat hamburski uchwalił tego dnia 8 głosami przeciw dwom, aby przystąpić do ugody o wejście Hamburga do związku cłowego.

Gambetta daje w Cahors formalne posłuchania deputacyom, przyjmuje władze jakby naczelnik rządu, nie wyjmując nawet wojskowości i sędziów, których uspakajał z powodu zniesienia niezależności ich urzędów. Najdziwniejsza, że jenerał Vilain stawił się przed prezesem Izby na czele oficerów i zapewniał go o swojem i armii przywiązaniu do republiki, jakby zadaniem wojskowych było stawać w jednéj albo drugiéj partyi, nie zaś bronić ojczyzny, jakikolwiek powoła ich do téj powinności naczelnik rządu. Wczoraj miało się odbyć odsłonięcie pomnika dla poległych, podczas którego zapewne Gambetta mówić będzie, a dziś jest uczta na cześć jego.

Popolo Romano zapowiadał już na 25go b. m. wieczór gabinet Depretisa. Wczoraj jednak nie telegrafowano nam, aby nowy gabinet był już gotów. Wymieniają zaś dziś taki skład domniemany nowego ministerstwa: Depretis, prezes i minister spraw wewnętrznych; Mancini, spraw zagranicznych; Magliani, skarbu; Zanardelli, sprawiedliwości; Baccarini, robót publicznych; Baccelli, oświaty; Berti, rolnictwa; Mezzacapo, wojny; Martini, marynarki. Po największéj części wszyscy tu wymienieni zasiadali już na krzesłach ministrów. W ostatnim gabinecie Cairolego zasiadali dotąd Depretis, Magliani, Baccarini i Baccelli. Bardziéj ku lewicy przechyla się nowa kombinacya ministeryalna w osobach Zanardellego, który jest republikaninem i Mezzacapo, w którym znajdzie „Italia irredenta“ swego głośnego obrońcę. Próba z Sellą nie mogła się powieść wobec agitacyi rozwiniętéj na prowincyi w duchu skrajnym. Przedewszystkiem zaś król Humbert uchyla się przed każdym naciskiem, postawiony między republikanami a nieprzychylnymi dynastyi sabaudzkiéj legitymistami. Partya czysto konstytucyjna, środkowa, zbyt jest słabą, aby można na niéj oprzeć się czy to królowi, czy rządowi. W ostatniéj chwili *Diritto* oświadcza, że jeszcze nie ma pewności, jaki będzie skład gabinetu.

Dilke odpowiadając w parlamencie na zapytanie Campbella, rzekł, iż rząd nie był dotąd wezwany do wyrażenia zdania swego o zajściach w Bułgaryi. W odpowiedzi na zapytanie Arnolda, co może być prawdy o rozmowie Salisburego, któréj Corti zaprzeczył, a która tyczyła się przyznania Włochom Tripolis, jako zrównoważenie zaboru Tunisu przez Francyę, odrzekł Dilke, że przedłożone dokumenta zawierają wszystko, co rząd mógł wiedzieć; minister odmawia więc wejścia w rozbiór tego pytania. Na zapytanie O'Donnella odpowiedział Dilke, że nie otrzymał jeszcze wiadomości o wcieleniu okręgu turkomańskiego Teke do Rosyi, a jednak już dotyczący ukaz został ogłoszonym. Izba postanowiła następnie przejść do obrad szczegółowych nad ustawą agraryjną, które miały się wczoraj rozpocząć.

Jeśli się spełnią przewidywania wczorajszego telegramu biura korespondencyjnego z Konstantynopola, konwencya zawarta z Turcyą przez ambasadorów przyjętą dziś zostanie w Atenach. Wszelkie oznaki przemawiają też za tem, że mocarstwa uważają sprawę tę za ukończoną. Wyjazd Goeschena z Konstantynopola, wyznaczenie dwóch delegowanych rosyjskich do komisyi wojennej międzynarodowej, mającej czuwać nad regularnością umówionego porządku w oddaniu odstąpionych Grecyi terytoryów, a nadewszystko rozpoczęcie ewakuacyi Tessalii przez Turcyę, która siedm batalionów cofnęła już z Laryssy do Solunia, należą do rzędu tych oznak.

Goeschen opuścił już Konstantynopol a przeznaczony na jego miejsce lord Dufferin ma przybyć dopiero w przyszłym tygodniu. Sprawy bieżące poselstwa załatwia tymczasem *chargé d'affaires* John.

Przez gotowość, z jaką Francya przystąpiła do wydania Midata baszy, polepszył się znacznie stosunek Turcyi do Francyi, tak, że Sułtan okazuje się już w sprawie Tunisu mniej drażliwym i odstąpił od zamiaru detronizacyi obecnego beja Tunisu za podpisanie traktatu z Francuzami; zdaje się nawet, że Sułtan w góle żadnej już trudności w sprawie tuniskiej Francyi robić nie będzie.

Telegram przesłany do *Pol. Cor.* z Belgradu d. 27 b. m. zaprzecza wiadomości, jakoby 22 sierpnia, jako w dzień imienin ks. Milana, Serbia zamierzała ogłosić się królestwem.

Z Zofii donoszą, że jeśli wybory do sejmu bułgarskiego, mającego się zająć propozycyami księcia Aleksandra, nie wypadną w myśl panującego, ten opuści bezzwłocznie Bułgaryę. Do oznak lojalności korespondent donoszący nie przywięzuje wielkiej wagi, uważając je za sztucznie wywołane i mniema, że kraj na żądania księcia nie zgodzi się.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 27 maja.

(§§) Przypuszczam, że w tej chwili różne niestworzone rzeczy drukują się w dziennikach wiedeńskich o wczorajszym dniu we Lwowie i dla tego spieszę z szczegółami prawdziwemi, aby ewentualne kłamstwa nie długo bałamuciły czytelników szukających prawdy szczerej, chociaż niesensacyjnej. Na wstępie przyznaję, że wczoraj wieczorem może wiele osób obawiało się, iż zajdzie jaka burda, że dalej władza nie była nieprzygotowaną na wypadek, gdyby lekkomyślnie rozgłaszane wieści o przygotowanym krawalu rzeczywiście popchnęły były gamenów lwowskich do wyprawienia jakiejkolwiek hecy. Żydzi, jak się zdaje, byli na prawdę zaalarmowani, ale za to spada już wina tylko na nich samych, bo wyszukiwali sobie różne pozory i preteksty do obawy. Oto dwa autentyczne dowody na to. Onegdaj wielki tłum żydów na pół przestraszonych, na pół rozjątrzonych eskortował do policyi jakiegoś nędzarza, żyjącego z dorywczego zarobkowania po ulicach. Na pozór nie zakrawało to na bagatelę, bo nędzarz ów niósł w rękach duży nóż kuchenny, a żydzi utrzymywali, że przed chwilą ostrzył go na ulicy i mrugał na nich tak znacząco, jak gdyby chciał powiedzieć, że niebawem na żydowskich gardłach ostrze to zostanie wypróbowane! Jest tedy winowajca, jest *corpus delicti* i jest zeznanie, bo przytrzymany nędzarz odrazu przyznał się tak do ostrzenia noża jak i do owego fatalnego mrugania. Jakżeż pocieszna powstała sytuacya, gdy z dalszego przesłuchania pokazało się, co następuje: nędzarz ów ostrzył nóż dla pewnej żydówki, która go do tego wezwała. Wśród ostrzenia spostrzegł, że gromadzą się dokoła niego żydzi, bądź to przestraszeni, bądź rozciekawieni, patrzał na nich ták samo, jak oni na niego, ruszał powiekami taksamo jak oni i jak w ogóle każdy człowiek żyjący. Dla ciebie jest to zabawką, nam chodzi o życie — powiedzieli sobie żydzi za przykładem żab z bajki Krasickiego i dalejże obsaczać wyrobnika, który Bogu ducha winien, dalejże alarmować wszystkich przechodniów, a następnie eskortować winowajcę do policyi!

Drugi fakt także ciekawy. Przyjechał z sąsiedniej wsi chłopisko za jakimś interesem do Lwowa; zatrzymał się na żydowskiej ulicy. Wnet zgromadzili się koło niego ciekawi żydzi wypytując się, czy to prawda, że ludzie z jego wsi chcą przyjść do Lwowa, aby wyrznąć całe plemię izraelickie. Opędzał się biedny chłop jak mógł natrętnym pytaniom i insynuacyom, aż mu się tu w końcu sprzykrzyło i kiedy go jeden żydek zapytał *a koły* (kiedy) *pryjdete rizaty* odpowiedział więcej zniecierpliwiony, niż rozgniewany: *zautre* (jutro)! Teraz następuje — *tableau*, łatwe do wyobrażenia dla każdego, kto zna nieobfitujące w zuchów pospólstwo żydowskie. Powstał krzyk, pisk i hałas, jedni zaczęli od chłopa uciekać, drudzy zaczęli rekwirować różne narzędzia i pomoc całej ulicy, aż w końcu osaczono przestraszonego Iwana czy Michała. Rozpoczyna się znowu tłumna pielgrzymka na policyę, następuje nowe przesłuchanie i nowa pociecha. Chłop klnąc się na wszystkie świętości oświadczył, że powiedział fatalne *zautra* bezmyślnie, aby zamknąć usta natrętom, którzy go ciągle pytaniami zasypywali.

Jestto niezawodnie pocieszne, nawet śmieszne, ale i ostrożnie z ogniem! Niech najpierw żydzi sami nie pracują nad tem tak bardzo, żeby całe pospólstwo powtarzało bezmyślnie wieści o zamierzonej czy przygotowywanej rzezi. Takiem podejrzywaniem każdego tragarza, który przypadkiem nóż w rękach trzyma, lub chłopa, który siekierę do naprawy niesie, takiemi insynuacyami i przewidywaniami żydzi wyświadczają przysługę jaknajgorszą sobie a najlepszą tym żywiołom, które może życzyłyby sobie jakiej hecy. Że nie braknie takich żywiołów, na to dowód stanowi fakt, że w Sokalskiem aresztowano dwa indywidua, które nie w skutek niedorzecznej insynuacyi żydowskiej, lecz na podstawie poważniejszych poszlak musiały być wzięte pod areszt, aby nie wichrzyły w okolicy. Ci Sokalscy uczniowie kacapów kijowskich są członkami towarzystwa imienia Kaczkowskiego, tego samego towarzystwa, które tysiącami wyrzuca pomiędzy ludem wiejskim broszury propagujące szyzmę i zawiść do Polaków.

Lwowskie gminy wiejskie wybrały Merunowicza posłem Sejmu w miejsce ś. p. Krzeczunowicza. Ruski kandydat mimo wszelkich wysileń otrzymał niespełna trzecią część głosów (62 na 184). Oby ten piękny tryumf stanowił symptom polityczny uprawniający po przypuszczenia, że w przyszłorocznych wyborach ogólnych gminy wiejskie tak samo postąpią jak w roku 1876 t. j. odepchną russkich kandydatów szczycących się rekomendacyą Domu narodnego.

Wiedeń 27 maja.

(162-gie posiedzenie Izby poselskiej).

Prezes **Smolka** zagaja posiedzenie dziś po raz pierwszy znów o zwykłej porze, t. j. po godzinie 11tej.

Na porządku dziennym nasamprzód uchwalona już przez Izbę wyższą umowa z Anglią w sprawie wzajemnego wspomagania marynarzy. Zatwierdzono ją w drugiem i trzeciem czytaniu bez dyskusyi.

Następują obrady w drugiem czytaniu nad projektem rządowym o wyszukiwaniu funduszów w sprawach dłużników niewypłacalnych.

Poseł **Madejski** imieniem komisyi prawniczej przedstawia obszernie a umiejętnie umotywowany projekt, różniący się w wielu, acz nie esencyonalnych punktach od projektu rządowego.

W dyskusyi ogólnej pierwszy zabiera głos sprawujący ministerstwo sprawiedliwości minister Dr **Prażak**, który gorąco zaleca Izbie projekt w brzmieniu uchwał komisyjnych, przedstawiając go jako ostateczny owoc usiłowań ośmnastoletnich na polu, na którem tylko krok za krokiem trzeba było pokonywać rozliczne trudności. Potrzeba zapobieżenia nadużyciom i głos powołanych do sądu o tem korporacyj były bodźcem do nieustawania w tych usiłowaniach. Projekt ten, stawszy się ustawą, położy kres nierzetelności polegającej na tem, że już przed ogłoszeniem niewypłacalności dłużnik posuwał wszystko, na czemby go patrzeć można, albo pozaspakajał takich wierzycieli, którzy prawnie byliby ostatnimi, lub nawet żadnego nie mieli prawa do masy konkursowej. Minister oświadcza, że rząd zgadza się na zmiany poczynione w komisyi.

Poseł **Zborowski** mówi o konieczności takiej ustawy, wywodząc, jak szczególniej w Galicyi wierzyciel szykanowany bywa i w niesłychany sposób krzywdzony przez nierzetelnego dłużnika. Mówca przedstawia podstępy jakich w tym celu używają dłużnicy, a którym ustawa ta kres położy, i prosi przejść do dyskusyi szczegółowej. *(Brawo! brawo! z prawicy.)*

Poseł **Magg** również przemawia za projektem z stanowiska prawniczego i ekonomicznego. Główny rdzeń mowy jego atoli stanowi myśl, że ustawy tej nie można kłaść na karb zasług rządu obecnego, bo projekt był już wypracowany za ministerstwa Glasera.

Pos. **Rabl** nie chce wprawdzie głosować przeciw dyskusyi szczegółowej, ale ma wiele wątpliwości o ustawie przedewszystkiem dla tego, że Izba ma ją uchwalić, chociaż projekt dopiero przed kilkoma dniami rozdany, a potem dlatego, że ustawa dozwala poruszać czynności datujące na 10 lat przed ogłoszeniem listu.

W dyskusyi ogólnej nikt już głosu nie zabiera. Izba uchwala przejść do dyskusyi szczegółowej.

Paragraf 1szy stanowi, że prawne czynności, które odnoszą się do mienia dłużnika niewypłacalnego, mogą być poruszone po ogłoszeniu konkursu. — Przyjęto go bez dyskusyi.

Paragraf 2gi przepisuje, że to dziać się może względem czynności datujących się z 10 lat przed ogłoszeniem upadłości.

Poseł **Gomperz** wnosi poprawkę, aby 10 lat zamieniono na 5 lat.

Komisarz rządowy, radzca wydziałowy w ministerstwie sprawiedliwości p. **Steinbach** występuje przeciw tej poprawce, wywodząc, że poruszanie czynności z przed 10 lat nie jest niebezpieczne dla dłużnika ani dla kontrahenta jego, na którego korzyść czynność jest zawarta, jeśli była zawarta bez świadomości pokrzywdzenia wierzycieli. W innych państwach także przyjęto termin 10 lat wstecz, niema zaś potrzeby w Austryi odstępować od tego terminu.

Paragraf 2gi przyjęto bez zmiany.

Z pomiędzy reszty paragrafów, których razem jest 52, niewiele już wywołuje dyskusyę, a to tylko pod względem procedury sądowej. Aż do §. 51go uchwalono wszystko bez zmiany, w §. 51 na wniosek pos. **Koppa** opuszczono wsunięty do projektu rządowego przez komisyę ustęp, który nadawał ustawie moc wstecz obowiązującą.

W ten sposób cała obszerna i wielce ważna ustawa w drugiem czytaniu uchwalona. Godzi się wspomnieć, że przebieg posiedzenia był tego rodzaju, iż nieświadomy sytuacyi parlamentarnej i politycznej wogóle mógłby mniemać, iż w Izbie i w Austryi niema, ani stronnictw, ani waśni najmniejszych.

Na wniosek pos. **Grocholskiego** wzięto się do pierwszego czytania traktatu handlowego z Niemcami i przekazano go komisyi ekonomicznej.

Koniec posiedzenia o godz. 3 min. 15. Następne jutro.

Petersburg 22 maja.

○ W ostatnim kwietniowym zeszycie najpoważniejszego z miesięczników rosyjskich *Wiestnika Jewropy* znajdujemy dwa artykuły, obchodzące nas bezpośrednio. Pierwszym jest początek studyum politycznego p. t.: „Austrya, Germania i Sławianie“, drugim **Kostomarowa**, dana *Moskowskim Wiedomostom*, z powodu wyrażonego przez organ p. Katkowa przekonania, że sprawa „małoruska“ w rzeczywistości nie istnieje, a stworzyli ją tylko polscy rewolucyoniści (Ohryzko i Sp.) w 1863 r. dla swoich celów, mianowicie dla wbicia klina i rozsadzenia organizmu państwowego Rosyi. P. Kostomarow dowodzi, że Polacy byli zawsze i są przeciwni separatyzmowi małoruskiemu, jak tego dowodzi ich postępowanie w Galicyi *(sic)*. „Małorusini nie chcą być ani **moskalami**, ani **Polakami**, ale chcą być sami sobą. Ryczałtowe zabronienie języka małoruskiego w szko-

Część literacko-artystyczna.

Słowo o najświeższych restauracyach zabytków przeszłości u nas.

W skarbcu katedry krakowskiej zwracał od dawna na siebie uwagę lubowników sztuki obraz olejny, nie wielki, na drzewie malowany, przedstawiający „Złożenie do grobu“ czyli raczej lament nad zmarłym Chrystusem Panem. Znajduje on się tu od r. 1679, a bogate ramy z srebrnej w kwiaty kutej blachy, jeszcze do niedawna podobno herbem Łabędź opatrzone, sprawił mu niegdyś właściciel jego biskup krakowski Trzebicki, po którym z mocy testamentu obraz ten legatem otrzymała kapituła. Malowanie, na pierwszy rzut oka wskazujące z starą szkołę flamandzką, odznaczało się głębokim, nasyconym kolorytem, subtelnością karnacyi, wykończeniem szczegółów, a nadewszystko znakomitym rysunkiem i niezrównanym wyrazem twarzy. Brak jednak wszelkiego podpisu, monogramu, brak wszelkich zresztą pismiennych wskazówek czynił zagadkowem pochodzenie obrazu.

Z polecenia akademickiej komisyi historyi sztuki podjąwszy staranie około bliższego zdeterminowania tego obrazu, kazałem zdjąć z niego fotografię. Dwuletnie badania, porównanie z innemi dziełami malarstwa, przeprowadzona korespondencya z powagami archeologii w Belgii, doprowadziły mnie do przekonania, że obraz ten jest dziełem jednego z pierwszorzędnych kolorystów XVI wieku Quentina Metsysa. Właśnie celem zdania Akademii sprawy z tego odkrycia, chcąc po raz ostatni sprawdzić niektóre szczegóły, udałem się niedawno do skarbca katedralnego. Jakież było moje zdumienie gdy na miejscu starego, pięknego obrazu (przy podstawie kolumny ołtarza skarbcowego, po lewej stronie) ujrzałem obraz świeży, płaski, wybladły, jakby kopię dawnego. Bliższe obejrzenie okazało, że to niestety nie kopia, ale „restauracya.“

Nieszczęsna manija odnawiania obrazów iluż ona arcydzieł świat pozbawiła! Wiadomo, że większa część Tizianów galeryi drezdeńskiej jej zawdzięcza swe zniszczenie, że świeżo we Florencyi zepsuto przez nowy system „regeneracyi“ jednę Madonnę Rafaela. Łatwo pojąć, że najwięcej na niej cierpią dzieła kolorystów. Samo już dokładne zmycie takiego obrazu wystarcza zwykle, aby go pozbawić tego puchu wierzchniej warstwy farb (laserunków), który często cały jego wdzięk stanowi. W obrazie naszym nieograniczono się do zmycia; przy sposobności zaprawiania pęknięcia deski przemalowano kolano i część środkową ciała Chrystusa, rękę jego lewą powyżej łokcia, a nadto co smutniejsza, część twarzy Matki Boskiej i ręce jej na krzyż na piersiach złożone, te prześliczne ręce stanowiące jednę z chwał Metsysa. Prócz tego przemalowano, jak się zdaje, jeszcze i prześcieradło, na którem leży ciało Chrystusa i biały welon na głowie Matki Boskiej. Przynajmniej straciły fałdy ich całą swą lekkość i wdzięczną powiewność, która miejscami przechodziła w przejrzystość. Nie przepuszczono nawet pejzażowi stanowiącemu tło sceny.

Słowem, restaurator zepsuł obraz uznany przez powagi krajowe i zagraniczne za klejnocik prawdziwy. Twierdzę to na podstawie dokładnego badania i porównania z fotografią, na szczęście przed odnowieniem zdjętą.

To się stało w Krakowie, gdzie jest Konserwator, Akademia Umiejętności, Szkoła sztuk pięknych, gdzie tylu jest archeologów, fachowych, znawców. Doprawdy pojąć trudno.

Złej woli w restaurowaniu przypuścić się nie godzi ani na chwilę; braku sposobów zaczerpnięcia wskazówek także chyba dziś u nas nie ma. Więc cóż zostaje?

Jużto pewna, że często lepszą bywa dla zabytków przeszłości obojętność od zbytku gorliwości. Setki lat przetrwał obraz ten, raz tylko w kilku miejscach niezręcznie kitowany, i przetrwał wiele pomników nietkniętych, bo je chronił naturalny konserwatyzm kościoła połączony z naszą dawniejszą obojętnością. Nikt nie myślał o ich psuciu bo nikt się niemi nie zajmował. Nastała epoka zapału archeologicznego. Zaczęto wydobywać, odczyszczać, ochraniać, ratować. I wiele dobrego się zrobiło. Na samym Wawelu dość wspomnieć groby królewskie, dwa obrazy ołtarzowe z 15 wieku, kaplice obie Jagiellońskie, na nowo odkryte cenne gobeliny i starożytne dwa relikwiarze, — nie mówiąc już o innych zabytkach krakowskich, jak ołtarz maryacki, ołtarzyk i stacye w kościele św. Katarzyny, rzeźba Wita Stwosza u św. Floryana i t. d. Pierwsze kroki na polu restauratorskim nacechowane były pewną szlachetną ostrożnością, oglądano się na zdanie różnych, namyślano, radzono. Powoli jednak oswojono się z tą delikatną sprawą. Ludzie stopniowo nabrali coraz więcej pewności siebie, zaczęli na swoją rękę, nieledwie dla przyjemności odnawiać, naprawiać i .... poprawiać; mając predylekcye do stylów niektórych, zaczęli lekceważyć płody epok drugich, jak to niekiedy matka faworyzuje dzieci jedne z krzywdą drugich.

Tą drogą z najlepszemi chęciami można zajść daleko. Przesadna opieka zniszczyła już wiele pamiątek u nas, przesadna opieka zniszczyła obraz Quentyna Metsysa, a zniszczyła go bez żadnej potrzeby, gdyż farby nie były zeschłe lub odpadające, a stan obrazu restauracyi nie wymagał.

Jego już podobno nic nie uratuje, najmniej nekrolog niniejszy. Stało się; był, już go nie ma. Ale w zbiorach, kościołach, domach naszych są jeszcze zabytki przeszłości, którym podobnego losu oszczędzićby wypadało. Wobec teraźniejszego zapału restauratorskiego żaden nie jest bezpiecznym. Nigdybym nie skończył chcąc wyliczać znajome mi fakta chybionych lub niedość rozważnych restauracyj na prowincyi lub po domach prywatnych w Krakowie.

Ale ze wszystkich zbiorów pamiątek naszych i dzieł sztuki razem katedra krakowska jako najbogatsza w nie i najcenniejsze zawierająca, każdemu Polakowi musi być najdroższą. Od niedawnego czasu znać tu ruch restauratorski niezwykły. Widzimy rozpoczętą odnowę aparatów kościelnych, widzimy zastąpienie dość pięknej a w każdym razie pamiątkowej srebrnej oprawy na infułę śgo Stanisława nową mosiężną, zabrano się do odnawiania kaplic Tomickiego i Zebrzydowskiego, słychać o zamiarach przenoszenia w kościele nagrobków śpiżowych i ołtarzy. A niedalej jak w ostatnim tygodniu wyrzucono kratę żelazną broniącą trumnę śgo Stanisława od dotknięcia rąk świętokradzkich, kratę której część jedna z siedemnastego wieku datująca była arcydziełem ślusarstwa.

Nie zawsze fortunne rezultaty restauracyj ostatnich muszą wzbudzać obawę. Dość przytoczyć wspomniany wyżej obraz Metsysa przemalowany, infułę kardynała Lipskiego, która przez przeniesienie ozdób tła błękitnego na złote cały swój charakter straciła, wreszcie fatalne plany już rozpoczętej przeróbki kaplicy Tomickiego, którego śliczny pomnik, nawiasem mówiąc niczem nie osłonięty, wystawiony jest na wszystkie niebezpieczeństwa od takiej fabryki nieodłączne. Serce się ściska na widok tego wszystkiego. Jeżeli do tego doszliśmy na Wawelu, to cóż mówić o miejscach odeń mniej słynnych i mniej dozorowanych? Tak idąc dalej doczekać się możemy, że za lat kilkanaście pamiątki polskie w Krakowie należeć będą do legendy.

Są zmiany i restauracye nieodzowne. Wzgląd praktyczny jest tu pierwszym. Wiem to i rozumiem doskonale. Ale czyż samo uszanowanie dla pomników naszej lepszej przeszłości, pomników podwójnie nam jako sierotom drogich, nie powinnoby ich opiekunom i właścicielom dyktować nieco większej oględności? Czy nawet w obec istotnej potrzeby praktycznej nie należałoby dwa razy namyśleć się, nim się dzieło sztuki przerabiać zacznie? Czy można z lekkiem sercem wymiatać nawet mniej artystyczne pamiątki, które wieki nagromadziły a z któremi zrosły się tradycye pokoleń? Czy nie godziłoby się w takich wypadkach oglądać się na zdanie fachowych, przedsiębrać te reformy trochę mniej dowolnie, mniej absolutnie, jawniej?

Kiedy przed kilku laty gorączka restauratorska Włochów podjęła niewydarzony pomysł odbudowania facyaty śgo Marka w Wenecyi i nikt w kraju nie miał chęci czy odwagi temu się sprzeciwiać wtedy istniejące w Anglii towarzystwo *Society for the protection of ancient buildings* wzięło na się obronę tego arcydzieła budownictwa i protestami swemi uchroniło je od zagłady zwanej naprawą.

Nie czekajmyż aż za naszemi zabytkami obcy ujmować się zaczną.

Dixi et salvavi animam meam. Oby głos mój wywołany jedynie względami na dobro sprawy, jako taki znalazł pobłażliwość tych których mimowoli dotknąć nim mogłem, a doczekał się poparcia ze strony Konserwatora i miłujących przeszłość naszą znawców do których poważam się niniejszem odwołać.

Kraków 27 maja 1881 r.

St. Tomkowicz.

łach, cerkwiach, teatrze i t. d. przynosi tylko szkodę. Propagatorowie zjednoczenia Rosyi obawiają się, ażeby lud małoruski przyszedłszy do samowiedzy narodowej nie zapragnął oderwania się od Caratu. Taka obawa jest niedorzeczną. Małoruś rwała się zawsze do powrócenia na łono Rosyi i osiągnąwszy cel swój w połowie 17 wieku nie tylko stała silnie w związku z państwem, ale go nawet w chwilach krytycznych zbawiała (wojna Piotra W. z Karolem szwedzkim). Żądają, ażeby język literacki wielkoruski stał się wyłącznym językiem i wielkorusów i małorusów! Stanie się to z biegiem czasu, tylko małorusini żądają, żeby im pozwolono osiągnąć to stopniowo i zupełnie swobodnie, żeby nie zabroniono małorusinom być tem, czem ich przyroda i historya stworzyła i co najważniejsza, żeby nad ich głową nie trzymano pałki".

Kostomarow, jak wiadomo, sam pisze swoje dzieła w języku rosyjskim i nie zachodzi tak daleko w seperatyzmie małoruskim, jak n. p. Dragomanow, pomimo tego jednak, wyższe sfery i na jego umiarkowany program patrzą z nieufnością i podejrzliwością. Mimo głośnego domagania się liberalnej prasy o uznanie języka małoruskiego, rząd, o ile mi wiadomo, pragnie ograniczyć się wyłącznie na dozwoleniu używania języka małoruskiego w pieśniach koncertowych i dziełach literackich, o wydawnictwie zaś gazety małoruskiej, o wprowadzeniu języka małoruskiego do szkół ludowych i dalszych w tym kierunku koncesyach ani chce słyszeć.

Jako pendant do artykułu p. Kostomarowa obiegła dzienniki rosyjskie wieść, że rząd rosyjski ma zamiar za pośrednictwem posła swego w Wiedniu p. Oubril, na skutek skarg ludności rusińskiej w Galicyi, wystąpić z interwencyą dyplomatyczną i żądać wprowadzenia języka ruskiego w szkołach galicyjskich. Przedewszystkiem nastręcza się pytanie, o jaki właściwie język chodzi rządowi rosyjskiemu? Trudno przypuszczać, ażeby mogła być mowa o języku rosyjskim (wielkoruskim), albowiem trudno żądać, ażeby władze austryackie pracowały dla cudzych celów państwowych, a wbrew własnym. Pozostaje więc tylko język małoruski. Interwencya jednak w tym kierunku wygląda za zbyt ironicznie, aby ją poważnie roztrząsać można. W Rosyi nałożoną została oficyalna pieczęć milczenia na małoruskie słowo; tu nie ma ani jednej szkoły nie tylko średniej ale i ludowej z małoruskim językiem wykładowym, przedstawienia teatralne po małorusku, pieśni w tym języku, wydawnictwa książek i pism peryodycznych są najsurowiej wzbronione, nawet ze świątyń narzecze ludu zostało wygnane. I w obec tego dyplomacya rosyjska miałaby czoło żądać od austryackiego rządu uwzględnienia języka rusińskiego w szkołach galicyjskich? Jest to niezawodnie puf dziennikarski, ale jeden z tych pufów, które oddają nieocenioną usługę prawdzie, bo oświecają sytuacyę.

Tyle co do samego jądra kwestyi. Pozostaje jeszcze szereg zapytań: jakby Austrya przyjęła taką nieoczekiwaną i nieproszoną troskę o dobro swoich poddanych, czyby nie odpowiedziała słowami pisma: „Widzisz źdźbło w oku brata swego, a belki w swojem oku nie widzisz"; czy nie zwróciłaby uwagę na stan tej samej sprawy małoruskiej w Rosyi, na rozruchy antiżydowskie, na sprawę Unitów, na sprawę polską, na rozwój socyalizmu, słowem na wszystkie zmory duszące organizm rosyjski, które zagrażają przytem rzeczywiście i całej Europie? Zaprawdę niedźwiedzią przysługę oddał Rosyi *Moskowskij Telegraf*, który pierwszy puścił w obieg pogłoskę o interwencyi, nacechowawszy ją jako „wiadomość półurzędową, pochodzącą ze sfer dyplomatycznych".

N. Pan mianował postanowieniem z d. 9 maja profesora seminaryum biskupiego w Przemyślu kanonika honorowego X. Dra Jana Mazurkiewicza, zwyczajnym profesorem dogmatyki na wydziale teologicznym uniwersytetu lwowskiego (wczoraj przez omyłkę wydrukowano „uniwersytetu Jagiellońskiego").

Sprawy monarchii.

(Mowa pos. Jaworskiego) miana wśród obrad austryackiej Izby poselskiej nad ustawą o wybudowaniu kolei Podkarpackiej, brzmi wedle stenogramu w zakończeniu swem jak następuje:

Pomówię teraz o obradach, które nad projektem drogi tej toczyły się w pełnej Izbie i w komisyi, aby ile możności rzecz wyświecić i postawić stanowisko posłów galicyjskich i galicyjskich członków komisyi w prawdziwem świetle.

Rzecz to bądź co bądź szczególniejsza i o ile sobie przypominam nie wydarzyło się to jeszcze, że już w pierwszem czytaniu, gdy chodziło o to, czy przekazać projekt komisyi czy nie, wywiązała się obszerna na wzór drugiego czytania dyskusya po części sięgająca już w zakres dyskusyi szczegółowej. Poseł Friedmann w mowie swej w pierwszem czytaniu przemawiał w ogólności za wybudowaniem kolei Podkarpackiej, chociaż dotknął się kwestyi, ażali inne inwestycye nie byłyby w Galicyi o wiele pożyteczniejsze; z wyjątkiem §. 8go, który w projekcie rządowym mówił o ewentualnej budowie kosztem skarbu, nie miał nic przeciw ustawie. Pos. Russ, ten rachmistrz *par excellence*, oblicza przyszłe mnogości przewozu na kolei tej wedle tonów, oblicza zyski Banku na kraje austryackie, oblicza koszta zawiadowstwa i ruchu. Nawiasem powiem, że przy obliczaniu zysków Banku zapomina o procentach interkalarnych i o funduszu rezerwowym. Nakoniec dochodzi do rezultatu, że tak razem rzecz wziąwszy akcye kolei nic przynosić nie będą, a pryorytety do całego oprocentowania swego w złocie po 5 od sta będą miały niedobór roczny w ilości 200,000 zlr. Wedle późniejszego co prawda obliczenia, przedstawionego dnia 14 maja, ten niedobór jest o wiele większy, bo wynosi już cały milion. Sprzeczności tej nie rozumiem, nie troszczyłem się też o zrozumienie jej; niech ją wytłómaczy sam p. dr Russ. Poseł dr Sochor przemawiał za budową kosztem skarbu, a poseł Kozłowski zbijał zarzuty przeciw tej kolei.

Poczem projekt dostał się do komisyi. Tu dwa uwydatniły się prądy, dwa prądy zebranych uczuć w sercach tych członków komisyi, którzy należą do lewicy: uczucie największej życzliwości dla projektowanej kolei a uczucie oburzenia na umowę rządu z Bankiem dla krajów austryackich, które to oburzenie zresztą podzielali także niektórzy członkowie z prawicy. W toku jednak obrad komisyjnych bardzo przytłumiono te kipiące uczucia. Za daleko odszedłbym od rzeczy i zdaje mi się, iż zbyteczną byłoby, gdybym dziś mówił o umowie z Bankiem, a to tem więcej, ile że nie wątpię, że pan sprawozdawca komisyi odpowie pos. Herbstowi na ten punkt jego wywodów. Mniemam, że i to zaprowadziłoby mię za daleko, gdybym powtarzać chciał wszystkie zarzuty i odpowiedzi na nie, jakie usłyszeliśmy w komisyi, a po części i tu w pełnej Izbie. Ale jeden odeprę wyraz, którego użyto, a którego z szacunku dla wys. Izby nie powtórzę. Wyraz ten był nieuzasadniony, tak samo nieuzasadniony, jak domysł o posłach galicyjskich, którym składano powinszowania, iż zbudziło się w nich poczucie prawa, a ztąd porzucili projekt rządowy i zgodzili się na budowę kosztem skarbu. Nie, Panowie! nie dla zbudzonego poczucia prawa porzucili posłowie galicyjscy projekt rządowy i oświadczyli się za budową kosztem skarbu; inne a bardzo ważne nakłoniły ich do tego pobudki.

Życzliwość panów z lewicy, o której wspomniałem, a którą objawiali na pierwszem posiedzeniu komisyi i w rozmowach prywatnych; wzgląd na zawikłane stosunki, w jakich pozostają istniejące już cząstki kolei Podkarpackiej, z których rozwikłania można spodziewać się po jednolitej administracyi całej przyszłej kolei tej, przyszła polityka taryfowa na tej kolei — te oto były pobudki, które nakłoniły nas do chętnego zgodzenia się na wygłoszoną przez nas zasadę budowania kosztem skarbu, tem chętniejszego, ile że w tej sprawie czysto ekonomicznej nastręczała się sposobność naradzenia się i powzięcia uchwał bez waśni stronnictw.

Niestety, jak się pokazało z wywodów pos. Herbsta, nadzieja ta znikła, musiała zniknąć, skoro sprawę kolei Podkarpackiej, tak ściśle powiązano z 8-letnim obowiązkiem szkolnym i z sprawą uniwersytetu prazkiego, tudzież z „komitetem wykonawczym". To nie były pobudki, które nas nakłoniły do głosowania za budowa kolei Podkarpackiej kosztem skarbu.

Jeszcze jedno przytoczę, co niech posłuży na dowód tego, com powiedział. Gdy w r. 1876 projekt o fuzyi kolei południowo-galicyjskich, a względnie o sprzedaży kolei Tarnowsko-Leluchowskiej na rzecz kolei Lwowsko-Czerniowieckiej wniesiono do Izby, miałem zaszczyt w komisyi kolejowej wypowiedzieć moje zdanie o przyszłem ukształtowaniu się rzeczy co do kolei południowo-galicyjskich, mianowicie o linii od Husiatyna do granicy węgierskiej w tym duchu, że tylko przez przyjęcie zasady budowy skarbowej i zawiadowstwa państwowego można rozwiązać trudną tę kwestyę. Ten mój wniosek dostąpił bardzo rzadkiego wówczas zaszczytu, że go przekazano komisyi ściślejszej; rozumie się, że nie miałem przyjemności być członkiem tej komisyi ściślejszej. Rezultat zaś był o tyle negatywnie pomyślny, iż administracyi kolei Tarnowsko-Leluchowskiej nie oddano w ręce kolei imienia Karola Ludwika i że przyszło do skutku nabycie kolei Naddniestrzańskiej na rzecz skarbu. Wówczas w własnem i rodaków imieniu — a poseł Russ był wtedy sprawozdawcą — powiedziałem: Oświadczamy, że przyjęcie wniosku komisyi, t. j. zakupienie kolei Naddniestrzańskiej na rzecz skarbu i stworzony w ten sposób stan rzeczy uważamy za prowizoryum, które rzeczonej kolei może na czas niejaki zapewnić egzystencyę, ale też właśnie dla prowizorycznego tylko charakteru tego poczytujemy to za pierwszy krok do stanowczego załatwienia kwestyi w sposób odpowiadający stosunkom tej kolei, udziałowi skarbu i interesowi kraju. Z tego zechciejcie przekonać się, że już dawno, zanim pojawiły się kwestya uniwersytetu prazkiego i wniosek posła Lienbachera, oświadczyliśmy się za budową kolei Podkarpackiej (do której wejdzie część kolei Naddniestrzańskiej jako cząstka integralna) na koszt skarbu. *(Huczne brawo! z prawicy).*

Drugim momentem, który w projekcie niniejszym znajdzie swój wyraz, a za którym zawsze przemawiałem, jest współdziałanie państwa i kraju w doprowadzeniu kolei Podkarpackiej do skutku. Jedyna to rękojmia, iż stanie coś rzeczywiście tylko pożytecznego i absolutnie niezbędnego. Jedynie to właściwa droga, i gdyby jej dotychczas się trzymano, byłoby się unikło wiele złego i nie byłyby finanse państwa tak nieużytecznie obciążone. W tym względzie dotychczas nic się nie stało, z wyjątkiem jedynie kolei z Bozen do Meranu. Rezolucye w tym względzie uchwalone na nic się nie przydały. Za tem jedynie właściwem stanowiskiem myśmy zawsze przemawiali. Przypominam wam, co zresztą wszyscy macie w pamięci, sprawę kolei południowo-zachodnich w państwie; przypominam to, bo i to dowód dzisiejszych twierdzeń moich i słuszności zdania, iż tylko przez współdziałalność państwa i kraju można stworzyć coś pożytecznego; przypominam nie dla rekryminacyi, a to tem mniej, ile że spodziewam się, iż skoro już się weszło na tę drogę, nie zejdzie się też z niej.

A teraz zwracam się ku pewnym słowom posła Russa, wypowiedzianym w dyskusyi budżetowej, a odnoszącym się do kolei Podkarpackiej. Powiedział on: Politykę pojednawczą ubiła polityka kolejowa. (*Poseł Russ woła: polityka handlowa! a to wielka różnica!*) Poseł Russ zwraca mi uwagę, że powiedział: polityka handlowa. Nie wątpię, że tak jest, ale wszakże polityka kolejowa stanowi część polityki handlowej, a gdy mowa o polityce pojednawczej i o kolei Podkarpackiej, można pewnie przypuścić, że w „polityce handlowej" była zawarta także polityka kolejowa. Zresztą czy on powiedział: polityka handlowa, czy też: polityka kolejowa, dla mojego wywodu rzecz to obojętna. Pojąłem słowa jego tak, jak oto zaraz wypowiem. Sens słów posła Russa był następujący: Aby zadowolić posłów galicyjskich, aby ich zachować sobie jako powolnych stronników rządu, buduje się kolej, której gdyby ją pojmowano z stanowiska prawdziwej polityki kolejowej, nie budowanoby, i która w takim razie okazałaby się niepożyteczną. Jest to ten sam zarzut, z którym my posłowie galicyjscy często już spotykaliśmy się w tej wys. Izbie; jest to zarzut, jakobyśmy zawsze tylko własne korzyści mieli na oku i starali się zawsze coś złowić. Na zarzut ten odpowiadać nie myślę, uczyniłem to już przy innej sposobności, a to, jak się przekonałem, bez skutku. Prawdopodobnie często jeszcze zarzut ten usłyszymy, a nigdy już odpowiadać nań nie będę, bo przeciwnicy polityczni nie chcą być przekonanymi, a politycznych przyjaciół przekonywać nie potrzeba.

Gdy atoli mowa o polityce pojednawczej, przypatrzmyż się pojednawczej polityce posła Russa, jak ona się przedstawia wedle moich doświadczeń, co prawda tylko w sprawach kolejowych, bo o kolejach teraz mowa. Dwóch przedewszystkiem pragnęliśmy dróg żelaznych, t. j. kolei Podkarpackiej i drugiej jeszcze, która nie może już wprawdzie być przedmiotem obrad, a o której jednak wspomnę dla objaśnienia pojednawczej polityki posła Russa. Z jakiemi trudnościami kolej Podkarpacka przychodzi do skutku, sami widzicie; a co do drugiej kolei, wniesiono tu projekt wybudowania bardzo ważnej dla Galicyi linii, kolei lokalnej z Stojanowa do Lwowa. Sejm przyzwolił subwencyę 1-milionową dla tej linii 10 milowej-chodziło tylko o uzyskanie także z skarbu subwencyi. Przez całą 6-letnią sesyę poprzednią wniosek ten spoczywał w komisyi kolejowej, a nawet nie pomyślano o nim (*słuchajcie! słuchajcie! z prawicy*), wskutek polityki pojednawczej! A jaki był skutek tego? Ponieważ kraj widział, że tak zupełnie jest pozbawiony opieki reprezentacyi państwa, buduje teraz na przestrzeni, gdzie byłaby mogła stanąć najzyskowniejsza kolej żelazna, gdyby tylko trochę poparcia była zyskała u polityki pojednawczej, drogę kamienną nakładem przeszło miliona złotych. *(Słuchajcie z prawicy).*

Inny przykład: Przez lat sześć byłem członkiem komisyi kolejowej, a pytam was: czy kiedykolwiek zdarzyło się, żeby nie-„wiernokonstytucyjnych" członków komisyi, szczególniej zaś galicyjskich, dopuszczono do jakiejkolwiek czynności w komisyi? Nie! Do żadnej komisyi ściślejszej nie wybierano posła galicyjskiego, nie poruczano mu a nawet nie ofiarowywano mu dla zachowania pewnego pozoru jakiejkolwiek czynności komisyjnej, nie przydzielano mu nawet petycyi do zreferowania w duchu stereotypowego wniosku: „przekazuje się rządowi"! A gdy chodziło o kolej galicyjską, wtedy wcale już nie można było dopuszczać posła galicyjskiego do czynności, bo on niedość bezstronny, by coś o niej powiedzieć; ci zaś, którym poruczony był referat, niewątpliwie lepiej od posłów galicyjskich znali stosunki galicyjskie. A mimo to, wedle najlepszej wiedzy i woli, i w miarę sił i dozwolonego zakresu uczestniczyliśmy przynajmniej w wszystkich obradach komisyjnych. *(Słuchajcie! z prawicy).* Ta jest polityka pojednawcza wedle pojęć posła Russa. Czy ona ubiła ówczesną politykę handlową czy kolejową, nie orzekam; zdaje mi się tylko, że niestety, nie! Polityka pojednawcza i polityka handlowa czy kolejowa żyły obok siebie i wybornie im się wiodło, ale może one razem ubiły coś innego — większość ówczesną!

A nakoniec, Panowie, najdobitniejszy motyw na rzecz kolei Podkarpackiej jest następujący. Pozwolę sobie odczytać krótki wyciąg z stenograficznego protokółu z posiedzenia z dnia 29 marca 1873 r.:

„Prezes Hopfer. Na ławie rządowej minister handlu Banhans. Prezes: Przystępujemy do porządku dziennego, mianowicie do obrad nad projektem ustawy o kolei z Leluchowa do Tarnowa wraz z kolejami ubocznemi. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? Nikt się nie zgłasza. Zamykam przeto dyskusyę ogólną, a przechodzimy do szczegółowej. Sprawozdawca komisyi poseł Suess czyta artykuły I do X. Prezes: Czy żąda kto głosu? Nikt się nie zgłasza. Sprawozdawca Suess (po 5 minutach): Proszę przystąpić zaraz do trzeciego czytania. Prezes: Ustawa w drugiem i trzeciem czytaniu uchwalona."

Zdaje mi się, że dla was, Panowie z lewicy, niema lepszego motywu, byście głosowali za projektem o kolei Podkarpackiej, jak ten, który wam co dopiero odczytałem. Kończę, prosząc głosować za przejściem do dyskusyi szczegółowej. *(Brawo! brawo! z prawicy!).*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 maja.

— **Członkowie Izby wyższej** prezes Dr Majer i prof. Dr Szujski wyjeżdżają do Wiednia dla wzięcia udziału w obradach tej Izby.

— **W poniedziałek** d. 30 b. m. o godz. 10ej rano rozpoczną się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń na Kleparzu posiedzenia dwudziestego zwyczajnego Zgromadzenia ogólnego członków tegoż Towarzystwa.

— **Wiceprezydent** Namiestnictwa p. Filip Zaleski bawi w kąpielach w Karlsbadzie. Dzienniki wiedeńskie mianowały go już prezydentem Szląska na miejsce p. Summera przeniesionego na stan spoczynku oraz mianowały następcami p. Zaleskiego we Lwowie pp. Loebla i Chamca. Doniesienie to zostało nietylko powtórzone we Lwowie przez tamtejszą prasę, ale nawet stwierdzone. O ile nam jednak wiadomo, p. Zaleski już dla tego samego nie idzie do Szląska na prezydenta, że posada ta dotąd nie wakuje i p. Summer piastuje ją dalej. Wszelkie więc wnioski z tej zmiany wyciągane są bez podstawy.

— **Telegraf** z Krakowa do Wiednia potrzebuje niekiedy przeszło miesiąc czasu: Żywem tego świadectwem jest telegraf umieszczony teraz w dziennikach wiedeńskich z Krakowa o aresztowaniu kilku osób w Wilnie z wymienieniem ich nazwisk. *Gaz. Narodowa* powtarza ten telegram, zostawiając zaś odpowiedzialność dziennikom wiedeńskim. Okładem miesiąc temu zamieścił był *Czas* tę wiadomość wiadomość otrzymaną z Wilna od korespondenta swego. (*Czas* Nr. 93 z d. 24 kwietnia).

— **Doktorat.** P. Jan Mikuciński, rodem z Tarnowa, otrzymał wczoraj stopień doktora prawa na tutejszym uniwersytecie.

— **Nazwisko hebrajskie.** Jeden z tutejszych obywateli starozakonnych, z dziada, pradziada tu zamieszkały, przeprowadzając się na nowe mieszkanie, posłał, jak przepis wymaga, do bióra policyi kartkę meldunkową na swoje i swojej rodziny nazwisko. Urzędnik odmówił wciągnięcia tej karty w księgi i zażądał nazwiska hebrajskiego. O ile wiemy, nie istnieje żaden przepis zabraniający starozakonnym nosić nazwisko kończące się na ski, albo wicz a co do nazwisk hebrajskich, mała stosunkowo ich liczba utrzymuje się w rodach starozakonnych, gdy największą część tych nazwisk zniemczono podczas pierwszych spisów po rozbiorze kraju.

— **W Szczawnicy** otwartą została d. 25 maja stacya telegrafu z służbą dzienną na czas trwania pory kąpielowej.

— **Z dniem 1 czerwca** wchodzą w życie na czas pory kąpielowej urzędy pocztowe w Truskawcu i Żegiestowie, następnie drugi codzienny kurs poczty osobowej między Szczawnicą a Starym Sączem i poczty osobowe między Lubieniem a Lwowem, między Rzeszowem a Iwoniczem i między Sanokiem a Iwoniczem.

— **Szarańcza.** Do *Gaz. Lwowskiej* donoszą ze Skały, że miała tam spaść onegdaj szarańcza, która jednak natychmiast odleciała ku południowi. Słusznie gazeta zwraca uwagę na to, że w roku 1875 spadł także w powiecie Zaleszczyckim owad, który początkowo mylnie wzięto za szarańczę, a jak się okazało, był to owad zwany ważką.

— **Kradzież poczty.** Gdy d. 20 b. m. wieczór przywiózł pocztylion z Popielnik pocztę na dworzec do Śniatynia i na chwilę oddalił się od wozu, skradziono skrzynkę z listami i znaleziono ją nazajutrz rozbitą i wypróżnioną. Były tam dwie przesyłki pieniężne: jedna do Towarzystwa asekuracyjnego w Wiedniu 876 złr., druga do poczty w Śniatynie 118 złr.

— **Wybory.** Do Rady powiatowej Złoczowskiej wybrani zostali z większej własności: Wincenty Gnoiński z Krasnego, Kaz. Obertyński z Stronibab, hr. Kaz. Wodzicki z Olejowa, Ant. Wasilewski, Oskar Schnell z Firlejówki, Jędrzej Mazaraki z Nestorowic, Konst. Treter z Czeremhowic, hr. Henryk Łączyński z Kutkorza i Szymon Padlewski z Perepelnik.

— **Pożary.** W Żurawnie w powiecie Rawskim pogorzało d. 17 b. m. 10 gospodarzy. Strata wynosi 15,000 złr. W Poniewieżu pod Szawłami na Litwie spaliło się d. 19 b. m. około 300 domów; szkodę liczą na miliony 2 rubli.

— **Prof. Heschl**, znakomity anatom, prof. uniwersytetu wiedeńskiego, umarł przedwczoraj w Wiedniu. Zmarły był od r. 1855 aż do 1861 profesorem patologicznej anatomii w Krakowie. W r. 1875 został następcą słynnego Rokitańskiego.

— **Bilbrothowi** powiodła się w Wiedniu przed czterema miesiącami pierwsza operacya wykrojenia raka z żołądka pewnej kobiety i chora przyszła zupełnie do zdrowia, ale przed trzema tygodniami nastąpiła recytywa i chora w tych dniach umarła.

— **W Marienbadzie** było, według nadesłanej nam listy, do 25 b. m. 1127 osób na kuracyi. Dotąd lista zaledwo parę podaje nazwisk polskich.

— **Rochefort** przyparty do ściany, skąd zaczerpał wiadomość podaną w *L'Intrasigeant* o uduszeniu Jasse Helfmanowej naprzód się wywijał a potem, jak donosi *Gaulois*, podał za źródła *Gazetę Narodową* i węgierski *Egyetertes*. Niewiemy zaś, czy było w tych dziennikach tego rodzaju doniesienie.

— **Stary Garibaldi** ogłosił w *Riforma* list pełen gniewu na Francyę, której wypowiada przyjaźń, gdyż niegodzi się, aby ropublika zabierała Tunis. Przypomina on republice swoje usługi, ofiary (?) poniesione przez Włochy, a dzisiejsze postępowanie Francyi może zmusić Włochy do upomnienia się o Niceę i Korsykę, jeśli Francya nie przywróci zupełnej niepodległości Tunisu. Garibaldi nie jest tak niezechwianym republikaninem, aby nie miał ująć się nawet za bejem Tunetańskim, gdy idzie o interes Włoch. Wszakże śpiewał on himny pochwalne na cześć Prus i Rosyi, kiedy mniemał, że się coś okroi Włochom, czy to od Francyi, czy od Austryi.

— **Rodowód Perowskiej.** Stracona świeżo w Petersburgu Perowska jest z krwi i kości po mieczu Razumowska, praprawnuczka ostatniego hetmana Ukrainy Cyryla Razumowskiego. Wiadomą jest nadzwyczajna karyera braci Razumowskich Aleksego i Cyryla, synów prostego kozaka Razumowa. Aleksy piękny chłopak, miał bardzo miły głos, z tego powodu umieszczono go jako śpiewaka przy jednej z cerkwi petersburskich. Tu go poznała Wielka księżna Elżbieta, późniejsza carowa, kobieta, przy której Katarzyna II uchodzić prawie może za ideał cnoty i czystości obyczajów. Elżbieta po wstąpieniu swoim na tron, wzięła potajemnie ślub z Aleksym, obsypała go bogactwy, honorami i urzędami, był bowiem feldmarszałkiem, chociaż nigdy wo skowo nie służył. Zaraz po ślubie przywołano Cyryla z Ukrainy zadnieprskiej, wówczas czternastoletniego chłopaka, któremu matka te zalety przyznawała, że lepszego parobczaka w Małorosyi nie było, szczególnie jako pastuch miał być niezrównany. Ten w dwudziestym roku swego życia został prezydentem akademii umiejętności, a w dwudziestym drugim hetmanem całej Ukrainy; takiego tytułu używać musiał, aby kiedyś mogła sobie Moskwa rościć prawo i do Ukrainy po tej stronie Dniepru. Cyryl zostawił 6 synów. Najstarszy z nich Aleksy zbałamuciwszy pannę służącą swojej siostry Apraxynowej, wydał ją za majora 2ej klasy w odstawce Małorosyanina Perowskiego, która w dwa miesiące po ślubie powiła mu syna. Później tensam Aleksy miał z własną poddanką kilku synów i kilka córek, chciał je z początku uznać za Razumowskich, stary hetman Cyryl, który umarł dopiero w r. 1803 temu się sprzeciwił, wtedy zięciowi swemu Perowskiemu zaproponował, żeby i resztę jego dzieci uznał za swoje, na co Perowski przystał za wynagrodzeniem 60 tysięcy rublami. Wnukowie tego Perowskiego przy protekcyi Razumowskich, z których jeden będąc posłem przy dworze wiedeńskim, otrzymał tytuł księcia, a zmarł w Wiedniu r. 1836, zostali hrabiami rosyjskimi. Od nich pochodzi stracona Perowska.

— **Gordon-Bennett**, dyrektor dziennika nowojorskiego *Herald* ma w tych dniach zaręczyć się z Joanną, córką zmarłego niedawno księcia Piotra Bonapartego.

— **Wędrówka gąsiennic.** Jeden z dzienników australskich opowiada: W okolicy miejscowości Turakina, w Nowej Zelandyi, niedawno nieprzejrzane roje albo raczej zagony szarańczy posuwały się w poprzek drogi żelaznej ku dużemu owsisku, a to właśnie w chwili, kiedy przejeżdżać miał pociąg. Lokomotywa rozgniotła myriady tego robactwa i nagle stanęła. Okazało się, że koła niemogły się obracać skutkiem oślizłnienia szyn rozgniecionemi gąsienicami. Musiano te ostatnie posypać piaskiem, ażeby przywróceniem tarcia między kołami a szynami umożliwić poruszenie pociągu. Nim jednak to nastąpiło, mnóstwo gąsienic dostało się na lokomotywę i do wagonów.

W ekspozyturze policyjnej w Podgórzu znajduje się kapa i stuła żałobne, komża, biret i książka łacińska do nabożeństwa, znalezione onegdaj w krzakach obok gościńca ku Mogilanom wiodącego.

P. Berek Szlager, kupiec towarów łokciowych przy ulicy Mikołajskiej, złożył w policyi książkę do nabożeństwa p. t. „Módlmy się," oprawną w kość słoniową, którą niewiadoma osoba pozostawiła w jego sklepie.

Repertoar Teatru.

W Niedzielę 29 maja: *Kościuszko pod Racławicami* pod raz 24.

We wtorek 31go: Na otwarcie teatru letniego: *Mośkowe swaty*, komedya w 1 akcie J. Blizińskiego, po raz pierwszy i *Nowy system*, komedya w 2 aktach z hiszpańskiego.

We czwartek 2go czerwca: *Spirytyści*, komedya Mosera w 4 aktach.

W sobotę 4go: *Biust*, komedya w 2 aktach p. Zella, w tłumaczeniu J. K. Z., po raz pierwszy i *Mośkowe swaty* J. Blizińskiego, po raz drugi.

— **Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.**

— **Dnia 27go maja pochmurno; termometr od 13·0 doszedł do 25·5 C. Barometr nisko; o g. 7ej rano d. 28 stan jego był 735·6 millim., termometru 17·2 C.— Wiatr północny.**

— **W niedzielę d. 29go maja: Ś. Maksyma bisk.; w poniedziałek 30go: Ś. Feliksa pap.**

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr.

Rozbitki, komedya w 4ch aktach p. Józefa Blizińskiego.

(s.) Jeden z wielkich znawców sztuki dramatycznej powiedział: „że komedya powinna być przedewszystkiem zwierciadłem, w którem społeczeństwo przeglądając się mogłoby się zarumienić lub zblednąć. A zatem prawda powinna być najwyższem zadaniem każdego poważnego i myślącego komedyopisarza." Zdaniu temu hołduje w zupełności p. Józef Bliziński, autor dramatyczny reprezentujący w naszej literaturze dramatyczn j kierunek nowy, oryginalny, realistyczny. Jeżeli inni z polskich autorów przewyższają go zaletami technicznemi jak budowa komedyi, przeprowadzenie i rozwiązanie intrygi i t. p., lub też wykwintnem dowcipem i większym zasobem imaginacyi, nie ma on niezawodnie równego sobie w skreśleniu i przeprowadzeniu konsekwentnem charakterów. P. Bliziński nie goni za ideałami, nie stwarza postaci fikcyjnych, nie wymyśla nadzwyczajnych wydarzeń, lub misternych zawikłań, ale stwarza ludzi, z krwią z kościami przenosi ich na scenę; każe im się ruszać i działać, utrzymując ich umiejętnie, w charakterze od początku do końca; patrzy on z otwartemi oczami na świat i ludzi, a że patrzeć umie najwymowniejszym dowodem dotychczasowy szereg komedyj od *Przezornej Mamy* aż do *Rozbitków*, których również główną zaletą są typy skreślone z tym wielkim darem obserwacyi będącym najwybitniejszą cechą znakomitego jego talentu. Są to osobistości jak gdyby schwycone na gorącem uczynku, a ich rozmowy jak gdyby gdzieś przez autora podsłuchane. Czasem jednak Bliziński zapomina o prawach optyki teatralnej, rzucając zanadto silne światło na niektóre z postaci swej komedyi, którę formalnie razi oko widza olśnionego nieraz kolorytem zbyt silnym i zbyt jaskrawym, a powtóre nie zawsze umie on właściwie dzielić światła i cienia i tak w *Rozbitkach* postacie ujemne wykończone z całą precyzyą, wyrzeźbioną w każdym najdrobniejszym szczególe występują na pierwszy plan; dodatnie zaś i szlachetne zbyt pobieżnie traktowane, trzymane w półcieniu stają się banalnemi i małoznaczącemi.

W *Rozbitkach* najświetniejszem niezawodnie pomysłem jest wprowadzenie na scenę oryginalnego typu dorobkowicza Strasza, młodzieńca, który wychowany w najgorszem otoczeniu pozbawiony wszelkiego zmysłu moralnego, dochodzi nagle do wielkiego majątku.

Wybornym jest równie ze swoją przezabawną francuzczyzną Dzieńdzierzyński, drugi dorobkowicz, ale zupełnie w innym rodzaju. Kontrast tych dwóch natur, stanowi przepyszny efekt. A ta pani Łechcińska, gospodyni, totumfacka powiernicą mieszającą się do wszystkiego, dającą wszystkim rady, któż jej nie zna? któż takiego nie spotkał typu.

W *Rozbitkach* intrygi właściwie nie ma, bajka komedyi dałaby się opowiedzieć kilkomo słowami, nie jest to błąd, bo jej brak zastępują charaktery i dla tego interes nie słabnie, sztuka zajmuje rozciekawia, miejscami nawet porywa, jakkolwiek niewolna jest od błędów i usterek. Akt pierwszy stanowczo za długi na expozycye i w następnych są rozwlekłości, sceny, które bynajmniej nie przyczyniają się do popchnięcia akcyi naprzód; wogóle, gdyby autor był ścieśnił akcyę, zbił ją w jedną całość bardziej organiczną, sztuka zyskałaby ogromnie. Akt 4ty stosunkowo najsłabszy, kilka postaci zupełnie już nie występuje, i dla tego brak w tym akcie całości harmonii. Ton już nie jest tak pełnym i dźwięcznym.

Mimo kilku stron ujemnych, *Rozbitki* jak już powiedzieliśmy, staną w rzędzie znakomitszych komedyj polskich. Przedstawienie było wyborne. Prócz już poprzednio wymienionych, podziwiać należy grę pełną finezyi pani Lüde, i pełną wdzięku panny Stachowiczówny., a pp. Szymański, Feliksiewicz, Jaśkiewicz i inni zasługują na wszelkie uznanie.

Sprawy sądowe.

Otrzymujemy następujące oświadczenie:

W Nr. 120 *Czasu* z d. 26 maja umieszczono sprawozdanie z odbytej w dniu 17 maja rozprawy sądowej w sprawie Walentego Pardy i Leona Langera o zbrodnię oszustwa i występek z artykułu II ustawy z 17 grudnia 1862.

W tem sprawozdaniu kilkakrotnie wymienione jest moje nazwisko, jakoby oskarżeni karty legitymacyjne dla wsi Piaski wielkie sprzedali dla mnie i że ja w skutek tego do Izby handlowej jako radca wybrany zostałem.

Gdy sprawozdanie to a względnie okoliczności przy rozprawie twierdzone z prawdą się mijają, przeto oświadczam, iż nigdy szwagra Wammera, któryby był propinatorem w Piaskach Wielkich, nie miałem i nie mam, że ani z jakimś Pardą lub Langerem w żadnej styczności nie jestem i nie byłem, ani że wybrany zostałem w sekcyi handlowej, karty legitymacyjne zaś dla wyborców Piasków wielkich wystawione były do wyboru dwóch członków do sekcyi przemysłowej i moje nazwisko w tych kartach wyborczych wcale umieszczone nie jest, o czem przekonać się można z akt wyborczych tak w Izbie handlowej jakoteż w c. k. Starostwie Krakowskiem się znajdujących.

Upraszając Szanowną Redakcyę o umieszczenie niniejszego oświadczenia w swoim dzienniku w odpowiednim dziale spraw sądowych, pozostaję z wyrazem należytego poważania i szacunku.

Kraków d. 27 maja 1881.

Samuel Schlesinger.

Od Administracyi „Czasu.“

Na koszta adresu do Ojca Św. i urządzenie pielgrzymki nadesłał J. Chr. 10 złr.

NADESŁANE.

XVte walne zgromadzenie Towarzystwa pedagogicznego odbędzie się w tym *roku w Krakowie d. 18, 19 i 20 lipca.* Członkowie Towarzystwa pedagog. chcący wziąść udział w tem zgromadzeniu raczą się zgłosić do zarządu tego oddziału, do którego należą, składając kwotę udziałową *1 złr. 50 cnt.* Członkowie należący do oddziału lwowskiego zgłaszać się mają bezpośrednio do Zarządu Głównego (plac Maryacki, l. 9, I. piętro).

Z dniem 30 czerwca r. b. lista uczestników będzie zamknięta, a późniejsze zgłoszenia się nie będą mogły być uwzględnione. Zarząd główny roześle uczestnikom zjazdu w pierwszych dniach lipca r. b. karty uczestnictwa, legitymacyę dla kolei i szczegółową informacyę.

Program zjazdu ogłoszony był w Nr. 19 „Szkoły“, a porządek dzienny walnego zgromadzenia ogłoszony zostanie na dwa tygodnie przed zjazdem w dziennikach publicznych.

Z Zarządu Głównego Towarzyst. pedagogicznego.

Kraków dnia 27 maja — Przyjechali:

HOTEL SASKI. Hr. J. Męciński z Partynia, br. E. Hohendorf ze Kwowa, W. i A. Rohodzińscy z Rosyi, A. i G. Waliccy z Warszawy, W. Renick z Manheim, R. Bruee z Persyi, Mar. Chłapowska z Litwy, B. Włodek z Wrocławia, M. i B, Rosenstock z Skarlatu, A. Tabaczyński z Wróblowic, H. Młodecki z Wilczkowic, K. Ciszewski z Kongresówki, A. Hoppen ze Lwowa, S. Prek z Pantalowic, O. Schultz z Wiednia, J. Bochoński z Podola, Dr S. Jabłoński z Rzeszowa, I. Zielińska, Alina Lappo z Litwy, S. Gąssowski z Warszawy, C. Rybczyński, W. Lipkowski z Podola, L. M. Loewenstein z Londynu.

X. Maciej Hirschler.

biskup przemyski.

Zmarły wczoraj biskup przemyski urodził się r. 1807 i pochodził z rodziny, która przybyła do kraju wraz z napływem obcych urzędników, ale jak wiele innych zespoliła się z narodowością polską. Po odbytych studyach filozoficznych i teologicznych został wyświęcony w r. 1830. Przez długie lata sprawował obowiązki proboszcza wiejskiego, następnie mianowany kanonikiem przemyskiem — gdy stolica biskupia w Przemyślu zawakowała po nagłym zgonie biskupa Monasterskiego w Rzymie w czasie soboru watykańskiego — gdy sędziwy X. infułat Hoppe nie przyjął ofiarowanych sobie po raz trzeci rządów dyecezyi, X. Hirschler został prekonizowany przez Stolicę św. d. 27 lipca 1870 i w tymże roku nominowany przez Najj. Pana. X. Hirschler słynął z wielkiej dobroczynności, a znaczne dochody biskupstwa szły w przeważnej części na ubogich. Obok wszystkich przymiotów osobistych odznaczał tego pasterza bardzo trafny wybór doradzców, otoczenie się najznakomitszymi kapłanami dyecezyi, słodycz i powolność dla dobrych rad. Po objęciu rządów raz tylko mógł odbyć wizyty kanoniczne, bo wnet choroba uniemożliwiła podróże i wszelkie trudy nieodłączne od tego obowiązku i stan zdrowia niedozwalał biskupowi brać udziału czynnego w objazdach dyecezyalnych i uroczystościach kościelnych. — X. biskup Hirschler nagradzał to wielką gotowością i stanowczością, ilekroć trzeba było wystąpić wobec wiernych, kraju, a nawet rządu. Moglibyśmy zacytować cały szereg świetnych listów pasterskich i innych aktów duchownych, które nosiły podpis biskupa Hirschlera. Cały zarząd dyecezyi odznaczał się też nietylko wzorową karnością, ale wyższym duchownym nastrojem, tak dalece, że dyecezya przemyska może w kraju naszym uchodzić za wzorową. Wielu kapłanów wygnanych prześladowaniem znalazło tam przytułek — w stosunkach do kleru i ludu unickiego odznaczał się biskup Hirschler pojednawczością i taktem ale zarazem stanowczością, gdy przyszło stawić czoło niebezpiecznym dążeniom. Znaczna część zasług przypada w tem na członków kapituły, świetnie złożonej, ale biskup Hirschler jedność duchową umiał utrzymać i wzmocnić.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Wiednia 27 maja:

„Jak już wam pisałem i telegrafowałem, cały interes polityczny chwili obecnej przenosi się do Izby panów i od jej postanowień zależeć będzie dalszy bieg spraw publicznych a zwłaszcza, kiedy nareszcie zakończą się tegoroczne obrady parlamentarne. A jednak nic tu pewnego powiedzieć nie można, dzięki nie przeciwnikom rządu, lecz jego zwolennikom jak klub Meternicha i wogóle środkowe stronnictwo w Izbie panów, które samo nie wie czego chce a przedewszystkiem tak, jak jego przewódca lubi spokój i nie wiele zadaje sobie trudu. Dodajmy do tego, że sam prezes Izby hr. Trautmansdorf nie bierze bardzo do serca sprawy ogólnej sumy podatku gruntowego a pojmiemy, że p. Schmerling zupełną ma słuszność, twierdząc, że głosowanie w tej kwestyi przedstawia się dziś jako loterya. A jest to przecież sprawa najważniejsza, bo odraczający wniosek p. Tinti, narażający państwo na agitacyę podatkowo socyalną przez dwa lata, nie może być przez gabinet hr. Taaffego przyjętym, a o ile wiem, nie odpowiada także ani życzeniom, ani słusznym oczekiwaniom Korony, aby raz już sprawa podatku gruntowego załatwioną została.

Stoimy zatem w przededniu nietylko możliwych zawikłań, ale także unicestwienia przez Izbę wyższą całej niemal rocznej pracy parlamentarnej i ustawodawczej. Do końca należy mieć nadzieję, że stronnictwa i ludzie polityczni, nie pozwolą na tę pracę Penelopy, przedsięwziętą nie w oczekiwaniu powrotu Ulisessa, ale wiernokonstytucyjnych do władzy. Tem smutniejszemby to było, że widocznie system dzisiejszy przynosić już poczyna swoje owoce, skoro w komisyi Izby przyszło do tak chwalebnego i pocieszającego porozumienia w sprawie uniwersytetu praskiego. Porozumienie to jest w tej chwili źródłem pociechy dla obarczonego pracą i rozlicznemi kłopotami hr. Taaffego, a o ile wiem, przypisują ten szczęśliwy obrót rzeczy p. Ziemiałkowskiemu, który w zastępstwie chorego p. Conrada miał rzecz przeprowadzić ze stanowiska rządowego bardzo znakomicie. Są wprawdzie pessymiści, którzy upatrują w tem porozumieniu się Niemców i Czechów precedens i niejako przepowiednię, że kiedyś zupełne porozumienie nastąpićby mogło, między liberalnemi żywiołami niemieckiemi i czeskiemi z wykluczeniem konserwatywnych oraz wszelkich pośredników. Zdaniem mojem, przewidywania te sięgają za daleko, są w każdym razie przedwczesnemi, a dziś nie da się zaprzeczyć, że obrót sprawy uniwersytetu praskiego jest istotnem dla systemu hr. Taaffego powodzeniem, że gabinet go pragnął, acz w tym stopniu nie spodziewał się go, i że ostatecznie hr. Taaffe niczego innego nie życzy sobie jak tylko porozumienia między narodowościami i interesami, dla dobra i potęgi państwa.

Wszyscy czują polityczną i fizyczną potrzebę zakończenia obrad parlamentarnych, dodajmy do tego higieniczne konieczności, a pojmiemy łatwo jak dla wszystkich upragnioną jest chwila zamknięcia posiedzeń parlamentu. Nakłoni to może więcej niż względy polityczne Izbę panów do przyjęcia uchwał Izby poselskiej; w przeciwnym bowiem razie jej postanowienia musiałyby powrócić znowu do Izby niższej, aby raz jeszcze powrócić do Izby panów, a na tem wielce ucierpiałaby willegiatura szanownych i potrzebujących wypoczynku i świeżego powietrza parów.

Dla gabinetu po szczęśliwie zakończonej kampanii w Izbie wyższej Rady państwa nastałaby chwila wypoczynku, chwila spokojniejszego zastanowienia się nad ogólnem i własnem położeniem. Być może, że w ciągu lata zaszłyby wtedy niejakie zmiany, nad któremi jednak dziś przedwcześnie byłoby rozpisywać się. Do przyszłej kampanii parlamentarnej ministerium przygotowaćby się musiało tak, aby z rozwiniętemi żaglami mogło wpłynąć w epokę organiczną i twórczą, zawsze na podstawie znanej odpowiedzi hr. Taaffego na interpelacyę hr. Hohenwartha, oraz może nie mniej znanego wniosku p. Dunajewskiego. Tego życzyć sobie należy, tego pragnąć powinni zwolennicy dzisiejszego gabinetu, któremu że brak nieco sił twórczych równie jak mowców, zaprzeczyć się nie da.

Ale gabinet, którego naczelnik i którego najznaczniejsi członkowie posiadają zupełne zaufanie Korony, przedstawia niezaprzeczenie w Austryi siłę i do pewnego stopnia przyszłość. Zaufanie zaś to nie ulega wątpliwości a wszelkie usiłowania, aby obudzić w opinii publicznej wątpliwość w tej mierze, są śmiesznemi.

Mniemam, iż nie potrzebuję dla waszych czytelników zaprzeczać wiadomości, co najmniej śmiałej, jakoby rząd rosyjski poczynił teraz w Wiedniu przedstawienia co do Rusinów galicyjskich. Wprawdzie odpowiadałoby to niezawodnie najzupełniej przekonaniom i zachciankom ludzi stojących dziś u steru w Rosyi, byłoby to polityką *à la Ignatiew,* ale gabinet petersburski dobrzeby się jednak namyślił, nimby się odważył na tak niesłychany krok i na przedstawienia, które odrzuconemi byłyby z największą pogardą i stanowczością. Aby coś podobnego uczynić, musiałaby Rosya czuć się o wiele silniejszą, niż jest nią dzisiaj, i musiałaby być przekonaną, że już nie istnieje najmniejsze między Wiedniem a Berlinem porozumienie. Być może, że kiedyś do tego przyjdzie za sprawą p. Ignatiewa, ale wtedy ujrzymy się w przededniu wojny. Mam zaś nierównie lepsze powody mniemania, że niesłychane bezprawia popełniane w Rosyi na żydach, oraz społeczne stosunki tamtejsze, mogły dać powód do pewnej zamiany myśli między Berlinem a Wiedniem.

Najlepszym dowodem jak dalece obu stronom zależy na zachowaniu dobrych stosunków, jest zawarcie po długich i mozolnych układach traktatu handlowego między Austryą i Niemcami. Wprawdzie traktat ten nie odpowiada tym daleko sięgającym widokom, kóre przypisywano ks. Bismarkowi podczas jego ostatniej w Wiedniu bytności, i raczej jest unormowaniem *provisorium,* ale dowodzi on, że jeżeli radykalne rozwiązanie kwestyj ekonomicznych i politycznych jest nader trudne, to przecież tak dobrze w Berlinie jak w Wiedniu usiłowano uniknąć przedewszystkiem nawet pozorów wojny, nawet cłowej i handlowej, do czego musiałoby przyjść, gdyby traktat dziś przedłożony Izbom nie był przyszedł do skutku. Sprawa grecka uważaną tu jest jako załatwiona, oczywiście dyplomatycznie, bo pod względem narodowym wiemy z odpowiedzi p. Komundurosa na notę mocarstw, jak daleko ona sięga. Termina oddania przysądzonych Grecyi terytoryów dla tego przedłużonemi zostały, że dylomacya chce być na miejscu w chwili zajęcia ich, a obecnie pragnie rozjechać się do wód i na wieś.

Chciano nawet odroczenie podróży Następcy tronu do Pragi w tym kierunku zużytkować. Tymczasem odroczenie nie miało najmniejszego politycznego znaczenia i spowodowane zostało jedynie tem, że Arcyksiężna Stefania przeceniła swoje siły, twierdząc, że trzy razy tyle zniesie owacyj i festynów, jak te, których Wiedeń był widownią. Zresztą odroczenie podróży nie miałoby zgoła doniosłości, skoro arcyksięstwo osiądą w Pradze i wcześniej czy później udać się tam muszą. Również mylnie usiłowano tłomaczyć odszczególnienia, jakich przedmiotem był w ostatnich czasach ze strony rodziny cesarskiej p. Schmerling. Opozycya chętnie byłaby w nich widziała osłabienie zaufania korony do obecnego systemu i gabinetu, a tymczasem, o ile wiem, rzecz się miała wprost przeciwnie. Z mężem tej miary i znaczenia co p. Schmerling, każdy prawdziwy mąż stanu, a zwłaszcza hr. Taaffe, zawsze chętnie liczyć się będzie.

Wyjazd arcyksięstwa do Pragi nastąpi dopiero po zakończeniu wszelkich prac parlamentarnych, ale nie ze względów politycznych, tylko z higienicznych, oraz dla tego, aby posłów i parów czeskich nie ruszać z Wiednia przed zamknięciem parlamentu.

Hr. Alfred Potocki jest tu dziś oczekiwany; jak się zdaje nie przybywa on wyłącznie w sprawie podatku gruntowego, skoro dopiero we wtorek przyjdzie ona na porządek dzienny Izby panów.

Dyplomacya przenosi się już na letnie mieszkania w okolicę Wiednia. Uczynili to już księstwo Reuss i hrabstwo Duchatel. Ministra Dunajewskiego rodzina zamieszkała także w Hitzingu, gdzie jak zwykle o tej porze przeniósł się bar. Haymerle.

Bawi tu przybyły ze wschodu, a mianowicie z Egiptu p. Charmes, jeden z redaktorów *Journal des Debats,* ten właśnie, który wraz z nieodżałowanej pamięci Wyzińskim, tak znakomicie kierował w *Journal des Debats* polityką zewnętrzną podczas wojny wschodniej. P. Charmes, który już od kilku lat jeździ na Wschód z powodu nadwątlonego zdrowia, znany jest także z zajmujących artykułów w *Revue des deux Mondes.* Prasa tutejsza przyjmuje go z wielkim odszczególnieniem, lecz nie mało zdziwił on dziennikarzy wiernokonstytucyjnych, dowodząc podczas obiadu, danego dla niego, nadzwyczaj dowcipnie, że wniosek Lienbachera jest w gruncie rzeczy liberalnym, a przeciwna jemu zasada reakcyjną, jako uświęcająca wmięszanie się państwa do rzeczy, należących do rodziny.

Bawi tu bar. Hirsch, znany milioner i twórca kolei żelaznych tureckich, zadziwia on Wiedeń swoją wspaniałomyślnością na cele dobroczynne o czem już telegrafowałem. Z powodu, że zajmują się tu teraz Midatem baszą, opowiadał p. Hirsch, iż kiedy zdejmował plany kolei żelaznej koło Szumli, spotkał się dnia pewnego z Midatem, który był wtedy gubernatorem tej części kraju. Midat bardzo grzecznie zaprosił go na śniadanie i suto przyjął w namiocie; kiedy podano kawę i cybuchy, p. Hirsch podniósł oczy do góry i ujrzał nad sobą cztery nogi ludzkie. Midat widząc jego zdziwienie rzekł: „Nie zważaj pan na to, kazałem powiesić dwóch złodziei“. Innym razem już w Paryżu Midat jedząc pieczyste, opowiadał, jak w jednym dniu kazał powiesić tysiąc Bułgarów.

Świat tutejszy czeka tylko na koniec wyścigów i posiedzeń Izby panów, aby się rozjechać. Za dziesięć dni Wiedeń będzie pusty. Teraz jeszcze dosyć jest zaludniony i bawi się, zwłaszcza świat *sportu* licznie jest reprezentowany. W strzelaniu do gołębi pierwszą nagrodę zdobył onegdaj hr. Józef Potocki, syn Namiestnika galicyjskiego.

Dochodzi mię właśnie wiadomość, że minister Dunajewski otrzymał od N. Pana godność tajnego radcy. Jest ona wprawdzie przywiązaną do posiadania wysokiego orderu korony żelaznej 1szej klasy, ale obok tego mogę was zapewnić, że minister skarbu posiada zaufanie N. Pana, a nadto, że wpływ jego na sprawy państwa z każdym dniem wzmaga się zarówno w łonie gabinetu, którego prezes w największej zostaje zgodzie z ministrem skarbu, jak i w tych sferach obywatelstwa i w wyższych kołach administracyi, gdzie wzgląd na dobro państwa i nieuprzedzony sąd przeważa nad interesem partyi“.

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 28 maja. Ankieta szkolna uchwaliła dziś wezwać Rady powiatowe i znakomitych pedagogów do objawienia opinii o potrzebie i kierunku reformy. Do wezwania tego dołączone będą elaboraty sekcyi, jako materyał.

Wiedeń 27 maja. We czwartek odbyły się drugie wyścigi konne, które nie były liczne. Obecni byli Cesarstwo, Arcyks. Karol Ludwik z małżonką swoją jaśniejącą pięknością, Arcyksiążęta, ks. Koburski.

Petersburg 28 maja. Wydział policyi państwa ogłasza w *Gońcu urzędowym,* że bardzo znani lekarze zbadali stan zdrowia Jessy Helfmanowéj i stwierdzili normalny przebieg jego.

Konstantynopol 27 maja. Przesłuchanie Abdula beja, przywódzcy Ligi albańskiéj wykazało, że prawie nie podlega wątpliwości, iż poseł włoski hr. Corti bezpośrednio wpływał na ruch albański.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 28 maja. Pismem prezesa ministrów zawezwaną została Izba deputowanych do wybrania członków Delegacyi. Wybory naznaczone są na porządek dzienny poniedziałkowego wieczornego posiedzenia. Ustawa o poszukiwaniu należytości uchwalona w trzeciem czytaniu; następnie uchwalono bez rozpraw ustawę o zmianie postępowania egzekucyjnego i ustawę o ulgach w opłatach od wierzytelności hipotecznych. Sprawozdanie komisyi kontroli długu państwa zostało zatwierdzonem, poczem Izba załatwiała petycye.

Buda-Peszt 28 maja. Stronnictwo liberalne przyjęło traktat handlowy z Niemcami. Cesarz ma zamknąć w przyszłym tygodniu sesyę sejmową.

Paryż 28 maja. Donoszą z Cahors: Gambetta miał mowę na obchodzie odsłonięcia pomnika dla poległych w ostatniej wojnie i rzekł: Pomnik poległych powinien przyszłym pokoleniom służyć za przykład, ale nie jako przykład zaczepki i awanturnictwa polityki zdobywczej, lecz jako przykład, że naród w smutnej chwili oddał się w ręce jedynego człowieka. Jednozgodność narodu czyni codzienne postępy pomimo oporu głównego sztabu bezsilnych stronnictw. Potrzeba wzajemnej wyrozumiałości, gdyż katastrofy, jak ta, której pamięć tu przywołano, nie spadają na żaden lud bez wspólnej winy; jedni zgrzeszyli przez nadmiar słabości, inni przez nadmiar zarozumiałości i despotyzm, a większość przez karygodną obojętność. Dziś istnieją dwie rękojmie, że oręż Francyi nie stanie się w rękach awanturnika narzędziem ucisku wewnątrz a nieprawej zaczepki zewnątrz, a rękojmiami temi są: obowiązkowa służba wojskowa i orzekanie w kwestyi pokoju i wojny jedynie przez wolę narodu. Armia jest pierwszym przedmiotem troskliwości Francyi, gdyż armia francuska jest Francyą, Francya postanowiła utrzymać pokój, gdyż potrzebuje pokoju. Wielka armia, która namiętnie przywiązaną jest do honoru swego, nie zagraża pokojowi; trwały pokój polega właśnie na silnej organizacyi; dla tego naród powinien być przeświadczony, że pokój utrzymanym będzie (oklaski pełne zapału).

Paryż 28 maja. W senacie Gontaut Biron oświadczył, że prawica nie chce tworzyć trudności i dla tego głosować będzie za traktatem z Tunisem, zostawiając rządowi odpowiedzialność za następstwa. Po tem oświadczeniu przyjęto traktat bez rozpraw.

Rzym 28 maja. Nowy gabinet utworzony został tak jak głoszono skład jego, z tą tylko różnicą, że ministerstwo wojny objął Ferrero a marynarki Acton. (Zatem skład gabinetu jest taki: Depretis prezes i min. spraw wewnętrznych; Mancini, spraw zagranicznych; Magliani, skarbu; Zanardelli, sprawiedliwości; Baccarini, robót publicznych; Baccelli, oświaty; Berti, rolnictwa; Ferrero, wojny; Acton, marynarki. *Red.*).

Londyn 28 maja. W Izbie wyższéj oświadczył lord Granville, na zapytanie o politykę rządu angielskiego co do Tunisu, że rząd uczyniłby zadosyć powszechnemu życzeniu pod względem szczegółowych rozpraw nad Tunisem, ale rozprawy kwestyj tak drażliwych mogłyby naruszyć stosunki przyjacielskie Anglii z Francyą. Salisbury rzekł, iż kwestya tunetańska nie zajmuje Anglii tak dalece, aby miała usprawiedliwić naprężenie stosunków z Francyą.

Londyn 28 maja. W Mitchelstown (w Irlandyi, w hrabstwie Cork) przyszło wczoraj do groźnego starcia między ludnością a wojskiem i policyą, z powodu wydalenia z roli i domów trzech dzierżawców przy pomocy 250 policyantów i oddziału dragonów. Tłum ludu doszedł do 12,000. Policya przyjętą była kamieniami. Kilkoro ludzi jest rannych. Policya i jazda kilkakrotnie uderzyła na tłum i odparła go. Dwukrotnie odczytano ustawę o zbiegowikach. Zaniechano dalszego wypędzania dzierżawców.

Kursa. — Wiedeń 28go maja, 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 76·90.— Renta srebrna 77·30. — Renta złota 95·10.— 6% Renta złota węgierska 117·75. — Losy z roku 1860. 133·—. — Akcyje Banku Narodowego 840·— — Akcyje kredytowe 353·60. — Londyn 117·15. — Srebro —· — Napoleony 9·31 ·—. — Lombardy 131·25. — Losy 1864 roku 177·50. — Akcyje kolei Karola Ludwika 313·25. — Akcyje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 177·50. — Akcyje kole. węg. półn.-wschodn. 162·50. — Anglo-Bank 149·75. 6% Listy zast. hipoteczne 103·50. — Marki 57·25. Ruble 117·50. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 103·—. — Nowa renta papierowa 96·—. Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 28 Maja.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 —	119 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 53	1 63
Marki niemieckie za 100 marek	57 —	58 —
Dukat ważny	5 50	5 60
20-frankówka	9 27	9 37
Imperyał ważny	9 55	9 65
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi. (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)		
6% pożyczka krajowa galicyjska	102 50	104 50
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	100 40	102 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	95 —	97 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	101 —	102 50
6% listy „ banku hipot.	103 25	104 75
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	104 —	106 —
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	101 —	103 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 50	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	103 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 50	107 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser- I [za 100 rubli] (rub. kop.)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	97 —	99 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 —	100 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	86 —	87 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	308 —	310 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	174 —	176 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	308 —	312 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 25	21 50
Losy miasta Stanisławowa	24 —	26 —

Wiedeń 27 Maja.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	77 15	77 30
4⅕% „ srebrna	77 60	77 80
4% „ złota	95 60	95 75
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	125 75	126 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	133 50	133 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	135 —	135 25
„ „ 1864 „ 100 „	178 50	179 —
„ „ 1864 „ 50 „	176 —	177 —
Losy Como-Renten	27 —	28 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	105 —	— —
Bukowińskie „ „	99 25	100 25
Galicyjskie „ „	100 70	101 10
Morawskie „ „	104 25	— —
Niższo-austryackie „ „	105 50	— —
Wyższo-austryackie „ „	103 —	— —
Szląskie „ „	108 —	— —
Styryjskie „ „	104 75	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	97 25	98 —
Węgierskie „ „	98 75	99 25
Węgier. z klauz. 1867 „ „	97 75	98 25
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	135 25	135 50
6% Renta węgierska złota	117 80	117 95
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	96 75	97 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	153 75	154 —
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	— —	— —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	357 20	357 40
„ „ węgierskie . 200 „	360 50	361 —
Depositen-Bank . 200 „	232 —	234 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	820 —	830 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	838 —	840 —
Unionbank . 100 „	143 50	143 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	140 75	141 25
Wied. Bankverein . 100 „	139 —	139 50
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Altöld-Fiume . . . 200 „ 5%	173 50	174 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	580 —	583 —
Elżbiety . 210 „ „	210 —	211 —
Linz-Budweis . 200 „ „	188 50	189 —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	182 50	183 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2392	2397
Franciszka Józefa . 200 „ „	188 25	188 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	310 50	311 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	148 75	149 75
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ „	179 —	179 50
Nordwest austr. . 200 „ „	203 75	204 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	242 25	242 75
Rudolfa . 200 „ „	163 50	164 50
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	164 —	164 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	353 25	353 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	130 70	131 10
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	249 25	249 75
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	163 75	164 25
„ Nord-Ost . 200 „ „	162 —	162 50
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	169 —	170 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	116 50	117 —
5% „ „ „ papier. 33 lat	102 50	103 —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	103 —	104 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	— —	106 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	102 50	103 50
5½% „ „ złote 36 lat	98 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	95 —	95 50
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	101 60	102 —
5% „ „ nowe 37 lat	101 60	102 —
6% „ Bank. Hipot. lwow.	103 50	104 —
6% „ „ Włość. „	102 75	103 25
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 75	102 —
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	102 —	103 —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	100 —	101 —
5½% „ Boden Kredit-Institut	102 60	103 20
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	95 —	95 40
Alföld-Fiume . 200 „ „	95 —	95 25
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	93 50	94 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	100 —	100 25
„ Em. 1862 . 300 „ „ „	100 —	100 25
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	108 —	103 50
„ Em. 1870 . 200 „ „	101 75	102 50
„ „ 1872 . 200 „ „	102 50	104 —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	101 30	101 60
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	106 —	106 50
„ „ wal. austr. „	101 25	101 75
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 50	108 —
„ poż. 14 milion. 1872 „	104 50	— —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	105 —	106 —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	102 75	103 —
„ „ Em. 1878 . 200 „ „	102 —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	108 25	109 25
„ II „ 1867 300 „ „	108 25	109 25
„ III „ 1871 300 „ „	108 25	109 25
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	96 80	97 20
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	95 —	95 50
„ II „ 1867 300 „ 5%	99 25	99 50
„ III „ 1868 300 „ „	97 40	97 80
„ IV „ 1872 300 „ „	96 40	96 70
Nordwestb. austr. . 200 „ „	103 50	103 75
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 30	102 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	120 —	— —
Rudolfa . 300 „ „	99 10	99 35
„ Em. 1869 . 300 „ „	98 90	99 20
„ Em. 1872 . 300 „ „	98 90	99 20
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	115 —	115 40
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	91 15	91 35
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	179 —	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	132 —	132 50
„ „ . 200 złr. 5%	114 50	115 —
Theissb.-Gesell. . „ „	102 —	102 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	92 70	93 —
„ „ II Em. 200 „ „	90 80	91 10
„ Nordost . 300 „ „	90 60	91 —
„ „ złotem . 200 „ „	— —	111 —
„ Westbahn . 200 „ „	96 —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	93 —	93 40
Losy.		
5% Donau Regul. . zł. 100	113 50	114 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	133 —	133 50
„ Węgierskie . „ 100	125 25	125 75
3% „ Tureckie . fr. 400	28 50	29 —
Kredytowe . zł. 100	180 —	180 75
Clary . zł. 42	42 50	— —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	108 75	108 —
Inszpruku . „ 20	25 50	26 —
Keglewicha . „ 10½	16 —	17 —
Krakowskie . „ 20	20 50	20 90
Ofner (miasta Budy) . „ 40	43 50	44 50
Palffy . „ 42	40 —	41 —
Rudolfa . „ 10½	20 —	20 50
Salma . „ 42	52 —	53 —
Salzburgskie . „ 20	22 —	23 —
St. Genois . „ 42	46 —	46 50
Stanisławowskie . „ 20	24 50	25 50
4½% Tryesteńskie . „ 105	128 50	— —
4% „ . „ 50	65 50	— —
Waldsteina . „ 21	81 25	82 —
Windischgrätza . „ 21	41 —	42 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 51	5 53
20 frankówki	9 30	9 31
Imperyały rosyjskie	9 58	9 60
Funty szterl. angielskie	11 70	11 74
Liry tureckie złote	10 62	10 64
Marki niemieckie za 100 marek	57 20	57 30
Rubel papierowy za 100	118 —	118 50

Lwów 27 Maja.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	309 —	313 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	101 30	102 30
4% „ „ „ „	95 50	96 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 30	102 30
6% „ „ Banku hip. gal.	103 65	104 65
6% „ „ „ włośc. galic.	102 50	104 75
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	100 60	101 65
6% „ pożyczki krajowej	103 —	104 25

Warszawa 25 Maja.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
4% Listy zastawne II seryi	—	—	—	—
kupon	—	—	170	
5% „ „ nowe 1869 r.	—	—	100	20
kupon	—	—	212	
4% Listy likwidacyjne	—	—	87	—
kupon	—	—	193	

Oświetlenie gazem miasta Krakowa.

Magistrat miasta Krakowa podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że z dniem 31 Października roku 1882 upływa dwudziestopięcioletni czas trwania kontraktu zawartego z niemieckiem kontynentalnem Towarzystwem w Dessau na oświetlanie miasta Krakowa gazem.

Na mocy tegoż kontraktu przysługuje gminie miasta Krakowa prawo pozostawić dalsze oświetlanie ulic i domów prywatnych, wolnemu współubieganiu się.

Towarzystwa lub osoby, życzące wejść w bliższe pod tym względem z gminą miasta Krakowa rokowania, zechcą do dnia 20go Czerwca r. 1881 przedstawić Magistratowi miasta Krakowa swoje warunki, jasno określające tak obowiązki, jakie te towarzystwa lub osoby gotoweby były przyjąć na siebie, jako też wysokość wynagrodzenia za oświetlenie latarń publicznych i za gaz dostawiony na potrzeby osób prywatnych.

Ceny podać należy w walucie austryackiej a za jednostkę do obliczenia ilości gazu uważać metr sześcienny.

Następujące dane przyczynią się do ogólnego poznania stosunków miejscowych.

Kraków leży na lewym, miasto Podgórze administracyjnie od Krakowa niezależne, użytkujące jednak gaz z zakładu Krakowskiego na prawym brzegu Wisły; oba brzegi łączy oprócz mostu żelaznego kolei Karola Ludwika, most drewniany na ciosowych oporach.

Wedle spisu ludności z 31 Grudnia roku 1880 liczy Kraków 60679, Podgórze 6610 mieszkańców, razem więc 67289 mieszkańców, niewliczając załogi wojskowej.

Ilość domów wynosi w Krakowie 1572 w Podgórzu 261. Położenie obu miast jest dość równe; płaszczyzna na której stoi Kraków podnosi się nieznacznie w miarę oddalania od brzegów Wisły; najniższe części Krakowa i Podgórza leżą przeciętnie około 203 metrów, najwyżej około 216 metrów, najwyższy możebny lecz nieprawdopodobny stan wody w Wiśle 203 metrów nad powierzchnią Adryatyku.

Ogólna długość wszystkich ulic Krakowa wynosi 37 kilometrów, ulic zaś Podgórza $8^1/_2$ kilometrów.

Na ulicach Krakowa stoi obecnie na kandelabrach lub kroksztynach 499 latarń publicznych, które są w $^2/_3$ częściach własnością Towarzystwa Dessawskiego w $^1/_3$ części zaś własnością gminy miasta Krakowa, w Podgórzu stoi latarń 45 będących w całości własnością Towarzystwa Dessawskiego.

Ilość płomieni prywatnych obliczyć można w przybliżeniu na 6000.

Latarnie publiczne są całonocne, palące się 3784 godzin i północne palące się 2032 godzin w roku.

Rury rozprowadzające gaz po mieście mają od $3,_9$ do $23,_5$ centm. średnicy, $22,_9$ kilometrów długości i są własnością Towarzystwa Dessawskiego.

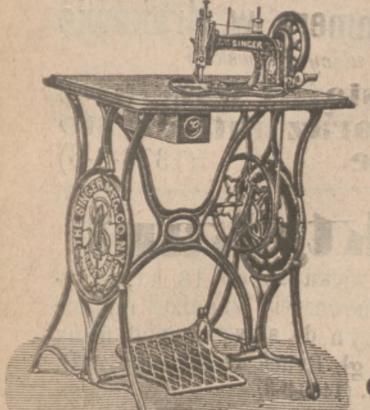
Płomienie dzielą się: na płomienie pierwszej klasy o sile 12 świec woskowych ważących jeden kilogram i na płomienie drugiej klasy o sile dziewięciu do dziesięciu takichże świec woskowych. Rzeczywiście używane są tylko płomienie drugiej klasy mające konsumować 4 stopy sześcienne czyli 0,125 metra sześciennego na godzinę. Za oświetlenie latarni całonocnej, płaci obecnie gmina miasta Krakowa rocznie 52 złr. 50 ct., latarni północnej 26 złr. 25 ct., za 1000 stóp sześciennych miary wiedeńskiej, około 3 złr. 20 ct., czyli za metr sześcienny około 10 złr. 23 ct.

Prywatni opłacają za metr sześcienny od 16 złr. 62 ct. do 19 złr. 95 ct. Różnica w cenie polega na różnicy w rabacie udzielanym stósownie do mniejszej lub większej konsumcyi.

Zabudowania obecnego Zakładu gazowego mieszczą się włącznie z bardzo obszernym ogrodem na gruncie obejmującym 15000 metrów kwadratowych powierzchni. Na przedmieściach miasta Krakowa nabycie takiego lub cokolwiek mniejszego obszaru nie przedstawia wielkiej trudności, obecna cena gruntu w okolicach bliższych obwodu miasta wynosi 1 złr. 50 ct. do 2 złr. za metr kwadratowy.

Oświetlenie Krakowa gazem wyrabianym z odpadków tłuszczowych lub nafty nie jest bynajmniej wykluczone. (1487—1—3)

Kraków, w Maju 1881.



Oryginalne Singera maszyny do szycia

których sprzedaż w roku **1880** wyniosła

538,609 MASZYN DO SZYCIA

czyli o **107,442** więcej niż w roku poprzednim,

dowiodły przez trzydzieści lat niezrównanego pokupu, że oryginalne Singera maszyny tak dla użytku rodzinnego jak do wszelkich przemysłowych użytków są najwięcej ulubione z wszelkich ogłaszanych maszyn do szycia, i że pod względem konstrukcyi, dobroci, działalności i trwałości żaden inny wyrób je nie dosięgnie.

Oryginalne Singera maszyny do szycia zaopatrzone są w najnowsze ulepszenia i przyrządy pomocnicze; szczególniej zwracam uwagę na nowego deptaka, mającego po obu stronach znak fabryczny Singer Manufacturing Co. Z powodu swej nowej zmyślnej konstrukcyi niepotrzebuje nigdy reparacyi, przez co przy szyciu usuwa wszelki hałas, a tym sposobem umożebnia łatwą robotę na maszynie nawet słabowitym osobom.

Tylko prawdziwe, jeżeli maszyna ma na ramieniu znak fabryczny, tudzież całą firmę „The Singer Manufacturing Co.“

G. NEIDLINGER, w Krakowie ulica Floryańska Nr. 337.

Celem umożebnienia każdemu tej dla gospodarstwa domowego, jakoteż dla użytku przemysłowego, zarówno doskonałej maszyny, sprzedaję ją bez podwyższenia ceny na tygodniowe spłaty po **złr. 1,** a stare nieodpowiednie celowi maszyny wszelkich systemów przyjmuję w zapłacie. Kompletne poręczenie; nauka bezpłatnie. (1397-2-)

WPP. Józefowi i Juliannie Patelskim

składamy publiczne a serdeczne podziękowanie za ofiarność, którą złożyli na powiększenie kościoła parafialnego w Babicach, tak w imieniu parafian, jakoteż dozoru kościelnego. Niechże Was Wielmożni Państwo Bóg błogosławi i dobrem zdrowiem darzy.

Józef Filipek,
(1525) wójt w Kwaczale.

Podziękowanie

Wmu Dr. Ferdynandowi Wilkoszowi, adwokatowi w Krakowie.

Przyjm WP. Doktorze nasze najserdeczniejsze podziękowanie za przeprowadzenie procesu, którýśmy przez 26 lat z p. Romanem Kieresem i p. Michałem Pieterkiewiczem prowadzili. Tobie tylko zawdzięczamy, że sprawa nasza pomyślnym dla nas skutkiem uwieńczoną została. (1520)

Jeszcze raz serdeczne Bóg zapłać!

Jan i *Aurelia Ottowie.*

Odnośnie do ogłoszenia zamieszczonego w Nrze 121 „Czasu“ z dnia 26 b. m. donosimy, że wszelkich informacyj odnoszących się do Towarzystwa Ochrony Zwierząt, udzielić może jedynie tylko Wny Bronisław Gustawicz, sekretarz tegoż Towarzystwa, gdyż podpisani wnieśli swoje rezygnacye z godności przewodniczącego i zastępcy przewodniczącego do Komitetu Towarzystwa jeszcze w lutym b. r.

Kraków d. 27 maja 1881 r.

Wit Mokrzycki,
b. przewodniczący.
Konrad Voss,
(1492) b. zastępca przewodniczącego.

Panowie Bronisław Żyła, szeregowy w król. pruskim 3im górnoszląskim pułku piechoty Nr. 62, Sobiesław Żyła przebywający teraz w Balicach w powiecie krakowskim i Władysław alias Włodzimierz Żyła przebywający obecnie w Sanoku, synowie zmarłego p. Aleksandra Żyły także Mirowskim się zowiącego, syna ślubnego organisty Żyły z Mysłowic a chrzestnika ś. p. Aleksandra Mieroszowskiego, ordynata mysłowskiego, bezprawnie używają nazwiska Mieroszewski, a po niemiecku pisząc i oznaki szlacheckiej von; gdyż dobrze w krakowskiej Radzie powiatowej znany zmarły Aleksander Żyła, niegdyś pisarz gminny w Balicach, nigdy przez ś. p. Aleksandra Mieroszowskiego adoptowanym nie był, a nazwisko Mirowski, w jego i w metryce synów jego nieznachodzące się, nadane mu było z fantazyi lub żartu. Przestrzega się więc osoby interesowane, by przypadkiem w błąd nie popadły czytając podpisy pomienionych panów a noszących podobne imiona chrzestne jak osoby z naszej rodziny, a naszego nazwiska bezprawnie używających. (1522-1-2)

Serajewo i Kraków w maju 1881.

Stanisław, Jan, Sobiesław, Krzysztof, Władysław, Kazimierz, Józef z Mieroszowic Mieroszowscy.

Realność

naprzeciw rogatki Warszawskiej pod Nr. 105, zwana Tadeuszówka, składająca się z domu murowanego i prawa wyszynku, z ogrodu 800 sążni kwadratowych, jest z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższa wiadomość u *J. Birnera* na miejscu. (1524-1-3)

Podziękowanie.

(1517)

Gmina wsi Tuczemp powiatu Jarosławskiego, czuje się w obowiązku wyrazić wdzięczność Jaśnie Wielmożnym PP. Baronom Edwardowi i Maryi z Micewskich de Lago, za łaskawe udzieloną jej hojną pomoc na odbudowanie części cerkwi naszej, która nie jest parafialną, li tylko filią, a znalazła Opiekunów wyż wspomnianych, którzy ofiarowali nieproszeni, lecz z własnej woli na ten cel 600 złr. w. a. Mimo, że nie należą do gr. kat. obrządku, ani też do naszej parafii, jednak zawsze razem z nami do Boga modły zanoszą, a i nasza gmina składająca się z dwóch bratnich obrządków nie robi różnicy między niemi, lecz wszyscy zawsze razem w cerkwi czy w kościele korzymy się przed Stworzycielem, prosząc, by ducha jedności wlał tam, gdzie go brak, bo bez tego niema szczęścia. — Wyraziwszy naszą serdeczną wdzięczność szlachetnym dawcom, dziękujemy im z serca i pragniemy, aby jaknajdłużej między nami zostawać mogli.

RESTAURACYA

w Grybowie, stacya kolei Tarnowsko-Leluchowskiej.

Zawiadamiając Szanowną Publiczność, przejeżdżającą do kąpiel o dłuższem zatrzymywaniu się na stacyach wszystkich pociągów kursujących podczas pory kąpielowej, polecam wszelkie w zakres restauracyjny i cukierniczy wchodzące artykuły, mianowicie: kawę, herbatę, zimne i ciepłe mięsne śniadania, oraz codziennie świeże ciasta, napoje, lody i inne chłodniki. (1518-1-3)

Licząc nadal na łaskawe względy Szanownej Publiczności, zostaję z szacunkiem

L. Zbiegniewicz, Restaurator kolej.

Około 8000 starej dachówki

wraz z łatami — oraz **12 podwójnych okien** z okuciem i bleitramami. do nabycia. Bliższa wiadomość pod L 93 przy ul. Grodzkiej u stróża. (1514-1-3)

Z dniem 1 października 1881 r. jest do wydzierżawienia

browar piwny w Starémsiole

(stacya kolei Czerniowieckiej pod (Lwowem)

w r. 1878 całkiem nowo urządzony. Oferty wnosić należy najpóźniej do dnia 1 sierpnia r. b. pod adresem: **Zarzad główny dóbr w Łańcucie.** (1481-1-3)

Niezrównanym pod względem skutku jest

Zacherla **proszek na owady,**
Zacherla **proszek na mole,**
Zacherla **proszek na karakony,**
Zacherla **tynktura na pluskwy,**

do nabycia we wszystkich większych handlach i aptekach. (1489-1-12)

Ważne dla pp. lekarzy

oraz właścicieli hotelów i magazynów.

Przy nadchodzącym sezonie letnim, **w którym prawie cała zamożna ludność Rosyi i Polski** udaje się za granicę, **bądź w celach leczniczych, bądź też dla przyjemności,** panowie **lekarze,** właściciele **hotelów** i wielkich **magazynów** winni w własnym interesie, polecić swe adresa w większych organach rosyjskiej i polskiej prasy w wielkich miastach, gdzie się podróżni zatrzymują.

W tym celu mamy zaszczyt polecić swe usługi z oświadczeniem, że każdemu na żądanie służymy katalogami, szczegółowym wykazem najlepszych pism, oraz kosztorysami. (1414-1-6)

Warszawska Agentura Ogłoszeń

Warszawa Łódź Moskwa

Rajchman i Frendler

Bióro główne: WARSZAWA
ulica Senatorska Nr. 22.

Generalna ajencya dla prywatnej konsumcyi w Tryeście

rozsyła opłatnie z cłem i opakowaniem za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości do każdej stacyi pocztowej państwa austryacko-węgierskiego, **$4\frac{1}{2}$ kilo netto wagi:** (1311-3-3)

najlepsze mesyńskie pomarańcze i cytryny, około 40 sztuk	złr.	2·—
wielkie włoskie karczochy, około 35 sztuk	„	2·80
wielkie piękne szparagi ogrodowe	„	3·50
piękne dzikie szparagi (Bruscandoli)	„	2·50
świeży zielony groszek	„	2·—

Molla proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe, jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestiom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Najpewniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącej ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie przeciw wszystkim chorobom zranieniom wszelkiego rodzaju, bólom głowy, uszów i zębów, zastarzałym i otwartym ranom, jątrzącym się ranom, gangrenie, rozpaleniu oczów, porażeniom i uszkodzeniom ciała wszelkiego rodzaju i t. d. i t. d. **We flaszkach z opisem użycia 80 cnt. w. a.**

Olej tranowy M. Krohn & Co.

w Bergen (w Norwegii).

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Główny skład wysyłek u **A. Moll,** c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., A. Dylski aptek., M. Jawornicki kupiec i St. Feintuch kup. — w BIAŁY A. Reichert apt., E Keler apt. — w BRODACH Ed. Liska apt. — w DROHOBYCZU L. Dobrzyniecki apt. — w GLINIANACH A Helm apt. — w GURAHUMORA E. Boterat apt. — w JAROSŁAWIU J. Bohm apt. — w LIMANOWIE A. Müller apt. — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., F. W. Królikowski — w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski apt., W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU C. Laur — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt. — w PODGÓRZU S. Schlesinger — w RZESZOWIE J. Schaiter i Spół — w SENDZISZOWIE Jan Mezerski apt. — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt., — w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz apt. — w TARNOWIE W. T. A. Wielogórski, W. Müldner i Sp., F. Leszczyński — w WADOWICACH Ig. Brosig — w ZBARAŻU Süssermann. (65 20-)

JAKO NAJTAŃSZY i NAJPEWNIEJSZY

6 ciągnień rocznie	odsetkowy **papier loteryjny**	6 ciągnień rocznie

(główna wygrana po **50,000** złr.) polecamy niezwykłe widoki wygranej nadające 3%

LOTERYJNE LISTY ZASTAWNE

austryackiego zakładu kredytowego ziemskiego.

Najbliższe ciągnienie 15 czerwca!

Za każdy z kwotą 100 złr. wyciągnięty los wydany będzie **kwit wygranej** upoważniający do udziału we wszystkich następnych ciągnieniach wygranych. Losy te sprzedaje na przystępne częściowe spłaty, następnie za gotówkę po kursie dziennym (około 100 złr.) i odkupuje wyciągnięte z najmniejszą wygraną złr. 125.

Wechselhaus der Administration der **„FORTUNA“** *ERNST KLINGSTEIN,*
12 Rothenthurmstrasse WIEN, Rothenthurmstrasse 12. (1516-1-5)

PROMESY po 1 złr. i 50 cnt. stempel.

OGŁOSZENIE.

L. 764. [1490-1-3]

Wydział Rady powiatowej Tarnowskiej ogłasza w myśl §. 30 ustawy o Reprezentacyi powiatowej, że rachunki powiatowe za rok 1880 złożone są w Wydziale do przejrzenia przez opodatkowanych w powiecie

Tarnów dnia 24 maja 1881 r.

Zastępca Prezesa:
Dr. Kaczkowski.

Całe drugie piętro

w Rynku pod Nr. 47, składające się z ośmiu pokoi, kuchni, spiżarni, strychu, piwnicy, jest do wynajęcia. Wiadomość w handlu **Edwarda Fuchsa** w Krakowie. (1493-1-3)

TEGOROCZNE

naturalne wody mineralne,

również najdoskonalszy

PORTLAND CEMENT

poleca handel pod firmą

J. Schaitter i Sp.
w RZESZOWIE. (1519-1-10)

PRAWDZIWE

Pigułki Morisona

Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadło w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną“ w Rynku głów., — w CZERNIOWCACH w aptece p. Golichowskiego, — we LWOWIE w aptece p. Krzyżanowskiego. [1541-1-]

Do Panów właścicieli młynów.

Poszukuje się dzierżawy młyna wodnego zwyczajnego, z wodą pewną, na lat kilka, od św. Jana, w Galicyi lub Królestwie Polskiem. — Oferty pisemne na ręcie **W. K.** pod L. 169, I. piętro, ulica Krowoderska w Krakowie. (1444-1-3)

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że począwszy od dnia dzisiejszego sprzedawane będzie w **wiedeńskiej piwiarni przy ulicy św. Józefa Nr. 496 tylko okocimskie piwo marcowe,** a wszelkie potrawy także na połówki porcyi.

Zarządca wiedeńskiej
(1448-2-3) **piwiarni.**

Zakład wodoleczniczy i żentyczny

Ligotka

(Cameral Ellgoth)
pod Cieszynem

stacya kolei Koszycko-Bogumińskiej (Kaschau-Oderberg) Cieszyn.

Otwarcie sezonu dnia 20 maja.

Bliższych szczegółów udziela lekarz zakładu (1255-6-12)

Dr. J. Ziembiński.

LEŚNICZY

praktycznie uzdolniony, fachowy zarządca tartaków parowych, przytem dobry myśliwy, w sile wieku, z dobremi świadectwami, poszukuje zaraz posady. — Adres: L. K. Nr. 243 w Podgórzu przy Krakowie. [1225-5-6]

Najlepsze, angielskie
na całym świecie znane

nici maszynowe Brooks

na małych i wielkich szpulkach
u Wilhelma Fenza w Krakowie. (1210-2-)
Przesyłki zamiejscowe odwrotnie.

Dr. Franciszek Gumowski

osiadł w **KROŚCIENKU** nad Dunajcem, w miejscowości znanej oddawna ze swych zdrojów leczniczych, mianowicie szczaw słono-alkanicznych kąpieli w Dunajcu, mleka, żętycy, balsamicznego powietrza i czarujących widoków natury. Życie i mieszkanie dla chorych gości są tu nadzwyczaj tanie. (1376-2-3)

RZĄDCA DÓBR

(Szlązak) obecnie zarządzający dużym majątkiem w gubernii Kieleckiej życzy sobie od św. Jana b. r., objąć inną stosowną posadę. Bliższych szczegółów udzieli **p. Strutz,** Bejsce przez Koszyce w gubernii Kieleckiej. (1457-2-3)

Ważne dla udających się do Piszczan.

Niżej podpisany, Polak, zamieszkały stale w miejscu kąpielowem Piszczany (Pöstyen) w Węgrzech, przyjmuje zamówienia na mieszkania we własnym domu, oraz udziela swoim rodakom wszelkich informacyj bezpłatnie.

(1264-3-) **Karol Kuzicki**
kupiec i właściciel domu w Pöstyen, Ungarn.

Nowo założony, a już powszechnie znany z taniości handel

Ignacego Matusińskiego
w Krakowie, Rynek L. 18,
otrzymał

świeże transporta najrozmaitszych towarów w zakres handlu galanteryjnego wchodzących. (1473-1-4)

STYRYJSKIEJ

świeżej krowianki

również **wiedeńskiej** z zakładu Maurycego Haya dostać można

w aptece „pod Gwiazdą“
Konstantego Wiszniewskiego
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej.
(1244-4-)

PERŁA KARPAT
kąpiele siarczane

TRENCZYN-CIEPLICE

w GÓRNYCH WĘGRZECH

stacya kolei **Trenczyn** [Waagthalbahn.]

Bezpośrednie połączenie koleją z Wiednia i Pesztu co dzień. Ciepłota zdrojów do 33° R. są one najsilniejsze w monarchii pod względem leczenia. O wygodę, dobre, tanie utrzymanie i rozrywkę postarano się jaknajlepiej. Kąpiele otwarte cały rok.

Lekarze kąpielowi: **Dr. Ventura, Dr. Nagel i Dr. Filipkiewicz.** Objaśnień udziela i rozsyła illustrowane programy na żądanie najchętniej darmo książęcy (875-7-10)

Zarząd kąpielowy.

Zadziwiająco tanie i dobre.

Pled podróżny 3.40 metr. dług. 1.60 szer. ciężkiego gatunku z dobrej wełny owczej, po 5 złr. Nieodpowiednie pledy przyjmuję do wymiany, jeżeli przesyłka opłatna.

Na **ubranie** dla mężczyzny średniego wzrostu 3.10 metr. pięknej materyi z wełny owczej za 5 złr. 60 c.

Na **ubranie** z lepszej wełny owczej 8 złr.

Na **ubranie** z delikatnej wełny owczej 10 złr.

Na **ubranie** z najlepszej wełny owczej 12 złr.

Materyę na ubiory z bardzo pięknego kamgarnu, peruvienne, doskinu, na zarzutki, płaszcze deszczowe poleca

Jan Stikarofsky, skład fabr. w Bernie morawskiem

Wzory opłatnie. Książki z wzorami dla krawców nieopłacone. (597-23-24)

Czcionkami Drukarni „CZASU“ Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*